

Wzorce godne naśladownictwa

„Romet” zwycięzcą współzawodnictwa w upowszechnianiu kultury pracy

Podsumowano efekty rocznego współzawodnictwa w upowszechnianiu kultury pracy, które z inicjatywy KW PZPR zorganizowała Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Poznaniu. Spotkanie z tej okazji, które zgromadziło ponad 200 reprezentantów wielkopolskich zakładów pracy, otworzył wiceprzewodniczący WRZZ Jerzy Męczyński.

Oceniając dorobek 1291 zakładów — uczestników współzawodnictwa, sekretarz WRZZ — Mirosław Feldmann stwierdził, że spełniło ono swoje zadanie: nastąpiła dalsza poprawa warunków bhp, organizacji pracy, gospodarności; wiele też zrobiono na rzecz ład, czystości, estetyki. Załogi 40 zakładów, które uzyskały najlepsze wyniki w rywalizacji o pierwszeństwo, wykonały czyny społeczne wartości 9 mln. zł. Dlatego też współzawodnictwo w kulturze pracy powinno być stałą formą działania.

Z kolei sekretarz wojewódzkiej komisji współzawodnictwa, Janusz Witkowski, ogłosił

wyniki. Pierwsze miejsce uzyskały Zakłady Rowerowe „Predom-Romet” w Poznaniu, a lokaty od 2—10 zajęły kolejno: Fabryka Materiałów i Wyrobów Ściernych „Korund” w Kole, Chodzieskie Zakłady Porcelany i Porcelitu, Gnieźnieńskie Zakłady Garbarskie, Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego „Delta” w Krotoszynie, Radość na str. 2

Deszcze nad Wielkopolską

Wykorzystać przerwy w żniwach

Jak zapowiada dyżurny synoptyk z PIHM na kilka dni popsuła się żniwiarzom i urlopowiczom pogoda. Cyrkularne prądy powietrznych zapowiadają nadal przelotne deszcze, na wet burze. Możliwe wszakże są przejaśnienia.

Taką pogodę można wykorzystać do przygotowań przed Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Przegraną?

Długo stał przed tablicą ogłoszeń, na której wywieszono listy z nazwiskami tych, którzy zostali przyjęci na pierwszy rok studiów. Szukając swojego nazwiska, gorączkowo przebiegał po nich oczami raz, drugi, trzeci... Nie ma!

A przecież czuł, że zdawał nie najgorzej. Tylko egzamin z angielskiego nie bardzo mu się udał — musiał przejść ustną poprawkę. Widocznie w sumie było jednak za słabo, za mało zdobył punktów. Tym bardziej, że nie przysługiwały mu żadne dodatkowe. Już drugi raz startował na wymarzoną medycynę i — znów porażka.

Ania nie mogła wprost doczekać się zawiadomienia z uczelni. Jej napięcie uderzało się domownikom. Gdy pojechała na egzaminy, wszyscy trzymali za nią kciuki, życząc jej, aby się dostała. W kilka dni po powrocie z egzaminów w tajemnicy poszła na pocztę, aby zatelefonować do uniwersytetu. Pani z dziekanatu powiedziała jej tylko, że powiadomienia o przyjęciach zostały już rozesłane. W końcu i ona je otrzymała. Niestety, sprawdziły się najgorsze jej przeczuca. Od razu spostrzegła ten nie pozostawiający złudzeń fragment tekstu: „nie została przyjęta”.

Trudno przełknąć gorycz, którą niesie ze sobą takie niepowodzenie. Przecież wiele ambicji i zamierzeń wiąże się właśnie ze studiami, podejmowanymi w trybie stacjonarnym z oraż po maturze. Gdy przychodzi wiadomość o nieprzyjęciu, wydaje się, że wszystko zostało przekreślone. Co prawda, niektórzy korzystają jeszcze z przysługującego każdemu prawa do odwołania, kierowanego w odpowiednim czasie do rektorów. Inni liczą na szansę, jaką dodatkowo stwarza się we wrześniu, gdy któryś kierunek studiów nie na pełnej obsady. Dla większości jednak nieprzyjętych sprawa kończy się już w połowie lipca.

A gdy minie pierwsze rozczarowanie, gdy ucichnie zazdrość wobec tych, którzy zdobyli upragnione indeksy (są wśród nich szczęśliwcy — zwycięzcy olimpiad przedmiotowych i wytypowani przez szkołę prymusi — co zostali przyjęci bez egzaminów), gdy znajomi nasłuchują się opowieści, że „tylko protekcja” przychodzi pora na bardziej osobistą refleksję.

— Czy mój wybór kierunku studiów, na który próbowałem się dostać był naprawdę właściwy? Wiadomo przecież od lat, że o przyjęcie stara się tu pięciu kandydatów na jedno miejsce. Lecz są i tacy, którzy dostają się za pierwszym razem. Czemu nie miałbym to być ja? Byłem świetnie obkuty. Chociaż — gdzie indziej dostałbym się może bez trudu, a tak jestem przegrany...

— Gdybym była bardziej zdecydowana, mogłabym wcześniej zacząć przygotowywać się do egzaminów na polonistykę. — „Ma pani spore braki w lekturze, w znajomości gramatyki — powiedział egzaminator. — Chyba nie sądzi pani, że aby studiować filologię polską, wystarczy pisać wiersze?”... Przykre to były słowa. Lecz w przyszłym roku spróbuję jeszcze raz.

Ci, którym nie powiodło się na egzaminach wstępnych, nie raz nie przedko otrząsają się z obezwładniającego ich przygnębienia. Czasem ktoś odpowiada: „Skończyłeś technikum, masz zawód, więc co się martwisz? Czy wszyscy muszą kończyć studia?” Inni: „Popracujesz najpierw, sprawdzisz swoje możliwości, zainteresowania, a potem pomyślisz o studiowaniu. Studia zaoczne liczą się przecież tak samo, jak stacjonarne”.

Jaka jednak wartość mają te opinie dla nieprzyjętych na studia? Czy będą oni umieli wyciągnąć wnioski ze swoich egzaminacyjnych doświadczeń i czy doświadczenia innych — tych, co nie zalamali się podobnym niepowodzeniem, zweryfikowali swój pierwszy, czasami nietrafny wybór i ukończyli studia, pracując w zawodzie, nie rezygnując z założenia rodziny?...

Pozostawianie młodych sam na sam z ich — jak to skłonni są określać — „życiową porażką”, prowadzi często do niepożądanego rezygnacji.

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

CO O TYM SĄDZICIE? — Na Wasze listy czekamy do przyszłej środy: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Henryk Jabłoński wśród młodzieży

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński odwiedził szereg obozów młodzieżowych w województwie warszawskim

H. Jabłoński interesował się szczególnie warunkami życia dzieci i młodzieży, programem obozów, a także udziałem u uczestników akcji letniej w pracach żniwnych. Podczas spotkań z aktywem, przewodniczący Rady Państwa odpowiadał na zadawane mu pytania dotyczące spraw gospodarczych, polityki partii i państwa oraz zagadnień międzyrodziny. (PAP)



Kpt. Danuta Kobylńska - Walas rozmawia z wiceprzewodniczącym Krajowej Komisji Weteranów Po wstania Wielkopolskiego — Edmundem Goćwińskim. Fot. — S. Ossowski

Spotkanie z kapitanem m/s „Powstaniec Wielkopolski”

26 lat temu prasa donosiła: „Do służby na holowniku portowym zgłosiła się pierwsza kobieta — jest nią Danuta Kobylńska. Pracę rozpoczęła 15 kwietnia 1948 roku; stanowisko — chłopiec okrętowy”.

Dzisiaj jest najpopularniejszą pracowniczką morza w Polsce. Jest honorową obywatelką Kuby, honorowym kapitanem żeglugi wielkiej ZSRR. — Z niemałą satysfakcją gościł więc Poznań kapitana żeglugi wielkiej Danutę Kobylńską-Walas, która w tych dniach otrzymała nominację na dowódcę naszego wielkopolskiego statku m/s „Powstaniec Wielkopolski”.

Pracowity był dzień kapitan Kobylńskiej w Poznaniu. Podczas pobytu w grodzie Przemysława spotkała się z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej, która objęła patronat nad statkiem — Jerzym Zasada. Przedyskutowano zagadnienia wynikające z patronatu oraz związane z wystrójem wnętrza statku. Kapitan Kobylńska spotkała się również z wojewodą poznańskim, Tadeuszem Grabskim. Mówiono m. in. o przygotowaniu jednostki do wodowania, które ma nastąpić w połowie października br.

W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie kpt. Kobylńskiej-Walas oraz architekta wnętrza okrętowych ze Szczecina — Katarzyny Baranowskiej z przedstawicielami Zarządu Okręgu ZBoWiD. W spotkaniu wzięła udział wiceprzewodniczący Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego — Edmund Goćwiński oraz poznański artysta plastyk Ryszard Skupin — koordynator prac plastycznych wystrój statku oraz ich projektant. Podczas spotkania stwierdzono m. in., że m/s „Powstaniec Wielkopolski” powinien reprezentować na morzach świata folklor i kulturę regionu, jego bogatą historię oraz wieloletnią rzeszę tych, którzy w latach 1918—19 rzucał wyzwanie pruskiemu za-

borcy. Goście — w towarzystwie przedstawicieli dyrekcji i Komitetu Zakładowego PZPR zakładów H. Cegielski oraz prezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD Mariana Jakubowicza — zwiedzili również HCP oraz Fabrykę Silników Okrętowych, gdzie kapitan Kobylńska otrzymała pamiątkowy helm i medal wybitny z okazji wyprodukowania przez zakłady 2,5-milionowego KM.

Przyjechałam do Poznania — powiedziała nam kpt. Danuta Kobylńska-Walas w zasadzie na jeden dzień. Zostanę jednak jeszcze drugi, by bardziej szczegółowo omówić sprawy związane z wyposażeniem wnętrza statku. Zależy mi by „Powstaniec Wielkopolski” reprezentował się jak najokazalej i sądzę, że pomogą mi w tym władze Poznania oraz liczne zakłady pracy waszego regionu. (tb)

W Porcie Północnym

Dokerzy Portu Północnego załadowali wczoraj na fiński statek „Arkadia” 150-tysięczną tonę węgla od 18 lipca, tj. od chwili wejścia bazy przeładunku węgla do eksploatacji. „Arkadia” jest piątym statkiem, który obsłużono w nowym porcie.

Stan zdrowia L. Svobody

Agencja CTK poinformowała, że stan zdrowia prezydenta L. Svobody uległ pogorszeniu w związku z czym konieczne było ponowne podjęcie leczenia w szpitalu. Przebiega ono pod kierunkiem grupy wybitnych lekarzy.

Uznanie Gwinei — Bissau

Wczoraj rząd szwedzki poinformował oficjalnie, że uznaje Gwineę-Bissau jako niepodległe państwo afrykańskie. Szwedzki minister spraw zagranicznych Sven Andersson oświadczył w imieniu swego rządu, że śledził on walkę

Po ustąpieniu Richarda Nixona

Gerald Ford nowym prezydentem USA

Zaprzysiężenie w Białym Domu

Wczoraj o godz. 16.35 czasu warszawskiego do biura sekretarza stanu H. Kissingera doręczony został krótki, jednoznaczny list, w którym Richard Nixon zawiadomił oficjalnie o swej rezygnacji ze stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych. W 25 minut później odbyła się w Białym Domu ceremonia zaprzysiężenia Geralda Forda jako 38 prezydenta USA.

Przysięgę odebrał przewodniczący Sądu Najwyższego Warren Burger. W krótkim oświadczeniu, złożonym po ceremonii, nowy prezydent oświadczył, że obejmie swój urząd w wyjątkowych okolicznościach i zaapelował do społeczeństwa o udzielenie mu poparcia. G. Ford złożył narodowi i rządowi na świecie obietnicę, że szczerze i konsekwentnie dążyć będzie do pokoju.

W pierwszym dniu urzędowania nowego prezydenta do Białego Domu zaproszono ambasadorów z 59 państw, których sekretarz stanu H. Kissinger zapewnił, że polityka zagraniczna USA nie ulegnie zmianie. Kissinger wystosował też depesze do ministrów spraw zagranicznych na całym świecie, w których podkreślał, że dotychczasowa polityka zagraniczna będzie kontynuowana.

A oto przebieg wydarzeń po przedzających objęcie prezydentury przez Forda. W transmitowanym przez radio i telewizję przemówieniu wygłoszonym w piątek o godz. 2 czasu warszawskiego R. Nixon oświadczył, iż postanowił ustąpić ze stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych. Stwierdził, że po rozmowach z przywódcami kongresu i innymi czołowymi politykami doszedł do wniosku, że z powodu „sprawy Watergate” może utracić poparcie kongresu, niezbędne

do podejmowania nader trudnych decyzji i dla wykonywania obowiązków prezydenta w taki sposób, jakiego wymagają interesy kraju.

Ameryka — powiedział Nixon — potrzebuje prezydenta, który będzie mógł cały swój czas poświęcić na wykonywanie obowiązków. To samo dotyczy kongresu. Natomiast kontynuowanie w ciągu następnych miesięcy batalii związanych ze sprawą Watergate pochłonięłoby całkowicie czas i uwagę zarówno prezydenta, jak też kongresu, i to w okresie, kiedy należy się skoncentrować na problemach pokoju i zagadnieniach wewnętrznych.

R. Nixon podkreślił doniosłość stojących przed krajem zadań, m. in. w dziedzinie polityki zagranicznej. Stwierdził, że okres ostatnich pięciu i pół lat był niezwykle ważny w historii USA i całego świata. „Wraz ze Związkiem Radzieckim dokonaliśmy decydującego przełomu, dzięki któremu rozpoczął się proces ograniczania zbrojeń jądrowych. Jednakże naszym celem powinno być nie tylko ograniczenie, lecz redukcja i ostateczna likwidacja tej straszliwej broni, aby nie mogła ona zniszczyć cywilizacji i aby nad światem oraz nad poszczególnymi narodami nie wisiała groźba wojny nuklearnej.

Nawiązaliśmy ze Związkiem Radzieckim nowe stosunki, powinniśmy je rozwijać i rozszerzać, aby oba nasze kraje mogły współżyć w warunkach współpracy, a nie konfrontacji.” Nixon podkreślił:

Dokończenie na str. 2



Gerald Ford podczas ceremonii zaprzysiężenia. Fot. — CAF

o niepodległość narodu Gwinei-Bissau z wielką sympatią.

Aresztowanie generała nastąpiło w piątek.

Rocznica w Nagasaki

Minutą ciszy uczcili wczoraj mieszkańcy Nagasaki pamięć tych wszystkich, którzy ponieśli śmierć przed 29 laty w czasie wybuchu drugiej bomby atomowej zrzuconej przez USA. Mer miasta I. Morotani wpisał na listę osób, które zginęły w wyniku wybuchu bomby atomowej, nazwiska dalszych 509 ofiar. Większość z nich poległa rankiem 9 sierpnia 1945 r., ale dopiero teraz udało się ustalić ich nazwiska. W sumie w tym dniu zginęło ponad 70 000 osób.

Aresztowanie w Etiopii

Radio etiopskie przekazało informacje o aresztowaniu adiutanta cesarza H. Selassie, gen. A. Demissie. We wtorek bieżącego tygodnia generał został wezwany do oddania się w ręce sił zbrojnych, nie podporządkował się jednak temu rozkazowi i z upływem wyznaczonego terminu siły zbrojne skonfiskowały jego majątek.

Trzęsienie ziemi w Nikaragui

W czwartek w całym regionie rozciągniętym się na południe od Managui — stolicy Nikaragui, nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Wstrząsy tektoniczne spowodowały panikę mieszkańców miast Masaya, Granada i Rivas. Brak informacji o ewentualnych ofiarach w ludziach.

Wytyczenie linii przzerwania ognia Obrady w Genewie • Na wyspie - spokój Wokół problemu cypryjskiego

Przedstawiciele wojskowi Grecji i Turcji w asyście oficerów brytyjskich i funkcjonariuszy Organizacji Narodów Zjednoczonych podpisyli wczoraj w południe w Nikozji dokument określający dokładny przebieg linii przzerwania ognia.

Dokument ten nie stanowi jednak porozumienia zobowiązującego strony do powrotu na linię zajmowaną w dniu 30 lipca, lecz ogranicza się do przedstawienia sytuacji aktualnie istniejącej na wyspie.

Natychmiast po podpisaniu dokumentu wraz z dołączonymi doń mapami wysłano samolotem do Genewy, gdzie obraduje trójsstronna konferencja w sprawie Cypru z udziałem ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii, Grecji i Turcji.

Wczoraj w Genewie obradowały powołane przez ministrów trzy komisje ekspertów, które mają przestudiować problemy skuteczności rozejmu i inne kwestie związane z konfliktem między społecznościami grecką i turecką wyspy. Ministrowie natomiast spotykali się na konsultacjach nieoficjalnych.

Tymczasem na samym Cyprze dzień wczorajszymi upłynął spokojnie niż poprzednie. Nie było doniesień o poważniejszych incydentach zbrojnych. W dalszym ciągu jednak mieszkańcy okolic położonych w pobliżu tzw. zielonej linii oddzielającej sektory grecki i turecki w Nikozji szukają bezpieczniejszych miejsc na osiedlenie się.

Dzisiaj do ministrów trzech państw obradujących w Genewie mają przyjechać się urzędujący prezydent Cypru, Glafkos Kleridis, i przywódca mniejszości Turków cypryjskich, Rauf Denktas. Obaj politycy przybyli już do Genewy wczoraj po południu.

Kleridis oświadczył dziennikarzom, że jest przeciwny wszelkim rozwiązaniom, które prowadzą do politycznej separacji obu społeczności wyspy. Rozwiązanie takie, jak oświadczył Kleridis, nie służyłoby ani sprawie pokoju ani współżyciu Turków i Greków. Kleridis zapowiedział też ścisłą współpracę swojej delegacji na rozmowy w Genewie z delegacją rządu greckiego.

Z deklaracji Raufa Denktasa wynika natomiast, iż opowia-

dalby się on za utworzeniem na wyspie ustroju federalnego, w którym Turcy cypryjscy uzyskaliby szeroką autonomię.

Prasa cypryjska nieustannie powraca do sprawy zamachu z 15 lipca przeciwko rządowi arcybiskupa Makariosa oraz omawia politykę mocarstw zachodnich wobec wyspy. (PAP)

„Romet“ zwycięzcą

Dokończenie ze str. 1

wicka Fabryka Wyposażenia Wagonów „Rafawag”, Elektrownia Pątnów, Zakład Produkcji Elementów Budowlanych „Powodowo” (pow. Wolsztyn) Stacja Hodowli Roślin w Szelejewie (pow. Gostyń) i Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Poznaniu. Pierwsza piątka uzyskała nagrody pieniężne w wysokości od 50 000 do 10 000 zł, natomiast pozostałe, wymienione zakłady — po 5 000 zł. Ponadto wszystkim wręczono dyplomy i porce.

Nagrody wręczył: sekretarz KW PZPR — Alfred Kowalski.

Sekretarz KW PZPR Alfred Kowalski serdecznie dziękując zwyciężcom zakładowi podkreślił, że stworzyli oni wzor-

Coraz większe potrzeby gospodarki żywnościowej

Rozbudowa przemysłu chemicznego

Postęp w gospodarce żywnościowej, której dalszy rozwój będzie tematem obrad jednego z najbliższych plenarnych posiedzeń KC PZPR, jest uzależniony nie tylko od rolnictwa, ale w coraz większym stopniu od przemysłów pracujących dla potrzeb gospodarki rolnej i przetwórstwa rolno-spożywczego.

Już w minionych 3 latach w poważnej mierze na zwiększenie plonów zbóż wpłynęło wyższe nawożenie pól. Pod tegoroczne zbiory sięga ono około 175 kg nawozów mineralnych w czystym składniku na 1 ha. Większe są także do-

stawy środków chemicznych ochrony roślin przed chorobami i szkodnikami.

Nawożenie mineralne jest i będzie jeszcze długo w naszych warunkach decydującą o wzroście produkcji rolnej, będącą podstawą rozwoju hodowli. Ocenia się, że — obok poprawy agrotechniki, zastosowania nowych intensywnych odmian roślin uprawnych, podjęcia wielu usprawnień organizacyjnych i ekonomicznych — około 50 — 60 procent wzrostu plonów uzyskuje się dzięki rosnącemu nawożeniu mineralnemu. Z kolei już zastosowane chemiczne zwalczanie szkodników i chorób roślin uprawnych obniżyło straty w plonach, jak się szacuje, o 10 procent. Jednocześnie dostarczane przez przemysł chemiczny dodatki do pasz zwiększają ich efektywność o około 10 procent, a tym samym przyczyniają się do poprawy ogólnych warunków produkcyjnych w hodowli zwierząt inwentarskich.

Dlatego w następnych latach rola i zadania przemysłu chemicznego, biorąc pod uwagę potrzeby szybkiego powiększania dostaw żywności dla zaopatrzenia rynku, w intensyfikacji produkcji rolnej będą nadal wzrastały. W najbliższym piętnastoletciu zapotrzebowanie rolnictwa na nawozy mineralne, przy zakładanym wzroście produkcji roślinnej, zwiększy się prawie dwukrotnie, a na chemiczne środki ochrony roślin w jeszcze większym stopniu.

Ponadto przed przemysłem chemicznym stoi w dalszych latach poważne zadanie wielokrotnienia produkcji chemicznych dodatków do pasz, środków do konserwacji produktów rolno-spożywczych, środków dezynfekcyjnych i leczniczych niezbędnych w hodowli zwierząt, paliw oraz

wielu wyrobów z tworzyw sztucznych dla potrzeb rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego.

Wymagać to będzie znacznej rozbudowy i rekonstrukcji przemysłu nawozów mineralnych i środków ochrony roślin, a także budowy nowych zakładów. (PAP)

W przyszłym roku szkolnym — dłuższe wakacje

W nadchodzącym roku szkolnym wchodzi w życie nowy system wakacyjny. Uczniowie będą mieli częstsze, kilkudniowe przerwy w nauce, lepsze warunki wypoczynku zarówno w czasie ferii zimowych jak i w czasie wakacji letnich. Nie trzeba dodawać, iż będzie miało to duże znaczenie z punktu widzenia higieny pracy szkolnej i zdrowia młodzieży.

Z drugiej jednak strony władze szkolne, pedagogzy będą musieli dołożyć starań by od pierwszego dnia nauki, każda godzina lekcyjna była w pełni wykorzystana. Zwiększeniu liczby dni wolnych od zajęć lekcyjnych towarzyszyć musi wzmożona intensywność procesu nauczania.

Nadchodzący rok szkolny rozpocznie się we wszystkich szkołach 2 września. Pierwsza, kilkudniowa przerwa jesienią w nauce, będzie miała miejsce w październiku. Dokładne terminy przerwy w nauce ustala kurator. Czas ten będzie wykorzystany na różnego rodzaju zajęcia i pracę społeczną uczniów.

Przerwa zimowa przypadnie w okresie od 23 do 27 grudnia włącznie. Po zakończeniu I półrocza, młodzież będzie miała dwutygodniowe ferie zimowe, przeznaczone na wypocinek i nabranie siły do dalszej nauki. Ich termin będzie różnicowany, co ułatwi zorganizowanie dzieciom wczasów zimowych itp. Uczniowie szkół podstawowych będą mieli ferie od 21 stycznia do 3 lutego włącznie, a młodzież szkół średnich od 5 do 18 lutego włącznie.

Z kolei przerwa wiosenna nastąpi w terminie od 27 marca do 1 kwietnia włącznie.

Wcześniej niż zazwyczaj rozpoczyna się wakacje letnie uczniów szkół podstawowych. Ostatnim dniem nauki będzie

9-16 września br.

Dni przyjaźni młodzieży PRL i ZSRR

Działacze polskiego ruchu młodzieżowego w całym kraju przygotowują się do zapowiadanych na 9-16 września br. „Dni przyjaźni młodzieży polskiej i radzieckiej”.

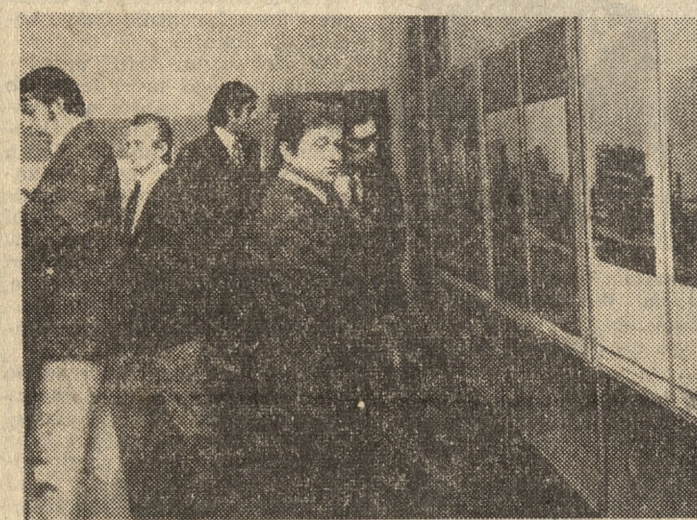
Do naszego kraju — na zaproszenie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — ma przybyć 670 reprezentantów młodego pokolenia Kraju Rad, z różnych środowisk. (PAP)

dobrej roboty godne powszechnego naśladowania. Jest to konieczne dla dalszego przyspieszenia rozwoju społecznego-gospodarczego Wielkopolski.

W imieniu nagrodzonych podziękował dyrektor techniczny „Korundu” — Zenon Nowicki.

Uczestnicy wczorajszego spotkania zwrócili otwartą wczoraj w Pałacu Kultury wystawę obrazującą dorobek najlepszych w gospodarstwie, następnie odbyła się część artystyczna przygotowana przez poznańską „Estradę”. (y)

Na zdjęciu: Podczas zwiedzania wystawy w Pałacu Kultury obrazującej dorobek wielkopolskich zakładów pracy — uczestników konkursu „Ład + porządek = gospodarność”.
Fot. — S. Ossowski



G. Ford prezydentem USA

Rezolucja uzyskała także poparcie Izby Reprezentantów.

SYLWETKA NOWEGO PREZYDENTA

Gerald Rudolph Ford — 38 prezydent Stanów Zjednoczonych — urodził się w 1913 r. w Omaha w stanie Nebraska. Wkrótce potem rodzina jego przeniosła się do miasta Grand Rapids w stanie Michigan. Ukończył tam w 1931 r. szkołę średnią. Studia odbył na uniwersytecie stanu Michigan, zaś w 1941 r. uzyskał stopień magisterski na Wydziale Prawa Uniwersytetu Yale.

Od 1942 do 1946 r. pełnił służbę w marynarce wojennej, a następnie powrócił do Grand Rapids, gdzie utworzył kancelarię adwokacką. Do Izby Reprezentantów został wybrany po raz pierwszy w 1948 r. i był jej członkiem bez przerwy przez następne 25 lat. W 1964 r. objął przywództwo Partii Republikańskiej w Izbie Reprezentantów.

12 października 1973 r. po ustąpieniu ówczesnego wiceprezydenta Spiro Agnewa, został powołany przez R. Nixona na to stanowisko. Staje się w ten sposób pierwszym w historii USA mianowanym — a nie wybranym — wiceprezydentem.

Rezygnacja Richarda Nixona ze stanowiska prezydenta USA jest wielkim wydarzeniem politycznym; tym bardziej, że nie ma ona precedensu w historii USA. Rozwiązując kompleks zjawisk, jakie rozegrały się w Waszyngtonie, trzeba sobie dać sprawę z dwóch jego aspektów — wewnątrzamerykańskiego i międzynarodowego.

Aspekt wewnątrzamerykański to splot zagmatwanych, wielopłaszczyznowych, a również jeszcze nie w pełni ujawnionych wydarzeń związanych z tzw. aferą Watergate. Dla świata jednak znacznie ważniejszy i bardziej interesujący jest aspekt międzynarodowy.

Poprzednia administracja waszyngtońska, pomimo sprzeciwów, jakie budziło to w niektórych kołach w Waszyngtonie zaprezentowała się jako zwolennik i uczestnik dialogu Wschód-Zachód, działania na rzecz odprężenia, rozbrojenia i poszukiwania politycznych rozwiązań konfliktów lub sporów międzynarodowych.

Czy nowa administracja, administracja prezydenta Forda kontynuować będzie w tej dziedzinie linię swojej poprzedniczki?

Nie ulega wątpliwości, że Waszyngton wyraźnie dostrzega to zagrożenie światowej opinii publicznej. Świadczy o tym fakt, że nowy, 38 prezydent USA — G. Ford, w swoim pierwszym oświadczeniu złożonym już w kilka minut po rezygnacyjnym przemówieniu Nixona, rozpoczął od zapewnienia, że jego polityka zagraniczna będzie dążyła do tych samych celów i realizowała te same założenia. Ford uczynił więcej — pierwszą decyzją nowego prezydenta, podjętą i ogłoszoną jeszcze przed oficjalnym objęciem stanowiska, było mianowanie ówczesnego sekretarza stanu — H. Kissinge-

ra, na to samo stanowisko w nowo formowanym gabinecie. Wszystko wskazuje, że jeśli w polityce wewnętrznej administracji Forda nastąpi zapewne szereg zmian i korekt, to doktryna i filozofia jej polityki zagranicznej pozostaną niezmienione. I tego właśnie oczekuje świat od Waszyngtonu.

Polska opinia społeczna pozytywnie ocenia rozwój stosunków pomiędzy naszymi krajami dokonany w ostatnich latach. Oczekuje też, iż tendencje te zostaną utrzymane z pożytkiem dla naszych obu krajów i dla międzynarodowego odprężenia. (PAP)

Wykorzystać przerwy w żniwach

Dokończenie ze str. 1

siewnych. Spulchnienie gleby kultywatorami, broniami talerzowymi, podorywkami — to zabiegi jak najbardziej na czasie. Chodzi bowiem o to, aby ziemię po sprzątniętych rzepakach, jęczmieniu ozimym, życie czy jęczmieniu jarym przygotować do siewów jesiennych. Pozwala to na zatrzymanie cen nie dla przyszłej vegetacji roślin wody. W piątek do południa spadło w rejonie Poznania, który ma raczej gleby lekkie, do 15 mm deszczów, co sprzyja podorywkom.

Przerwy w żniwowaniu wykorzystują przeźorni rolnicy na zakup nawozów sztucznych, których na razie jest pod dostatkiem w magazynach GS.

Europejskie obrady szkół UNESCO

W dniach 15-20 bm. w Toruniu i Białowieży odbędzie się II Europejska Konferencja Szkół Stowarzyszonych i Klubów UNESCO. Uczestniczyć w niej będzie 21 delegacji z krajów Europy oraz obserwatorzy z Afryki i Azji.

Konferencja ta ma doprowadzić do opracowania zaleceń zmierzających do rozszerzenia dotychczasowego dorobku

Ataki samolotów Izraela

List A. Sadata do przywódców Libii

Egipska agencja MENA opublikowała list prezydenta Egiptu Anwara Sadata do przywódców Libijskiej Rady Rewolucyjnej. W liście tym prezydent Sadat oświadczył, że polityka Libii wobec Egiptu przyjmuje „nowy niebezpieczny kierunek” i przestrzegając przed „poważnymi skutkami takiej polityki”. Przywódców Libii oskarża, że w liście o „rozpętanie antyegipskiej propagandy”, prowadzenie akcji wywołujących i organizowanie zamachów na znanych działaczach egipskich.

Z Trypolis napłynęły doniesienia o tym, iż radio libijskie podało, że na posiedzeniu Libijskiej Rady Rewolucyjnej postanowiono odesłać w imię prezydenta Sadata do Kairu bez rozpatrzenia. Decyzję motywuje się tym, iż wbrew ogólnie przyjętym normom dyplomatycznym list ten, zanim został przekazany przywódcą libijskim, był rozpowszechniony przez agencję MENA.

Wczoraj w południe — po raz trzeci z rzędu w ciągu ostatnich trzech dni — samoloty izraelskie zaatakowały w sposób barbarzyński ludność i osiedla cywilne w południowym Libanie. Samoloty obrzucały bombami z opóźnionym zapłonem i ostrzelały rakietami miejscowości Kraibe i Rasza al-Fuchar. Ponadto samoloty ostrzelały z broni pokładowej drogi wiodące do obu miejscowości. Na szczęście ofiar w ludziach nie było, ponieważ zdążyli się na czas ukryć w schronach. Natomiast zniszczeniu uległo kilka domów mieszkalnych, pola uprawne, linie elektryczne i telefoniczne oraz drogi.

Radziecki Czerwony Krzyż i Organizacja Czerwonego Półksiężyca postanowiły udzielić bezwzględnej pomocy dla uchodźców palestyńskich znajdujących się w Libanie.

FOGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i miejscami przelotne opady oraz możliwe lokalne burze. Temperatura maksymalna od 20 do 24 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Wojciech Nentwig

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grawaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redakcja telefoniczna: Marlon Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski. Wiesław Porzycki (redaktor naczelny) Zbigniew Sek. Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09 Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430-73 453-31 Wydawca Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” i Biuro Ogłoszeń: Grawaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16 Za treść terminu druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopiesów nie zamykamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka - Poznań.

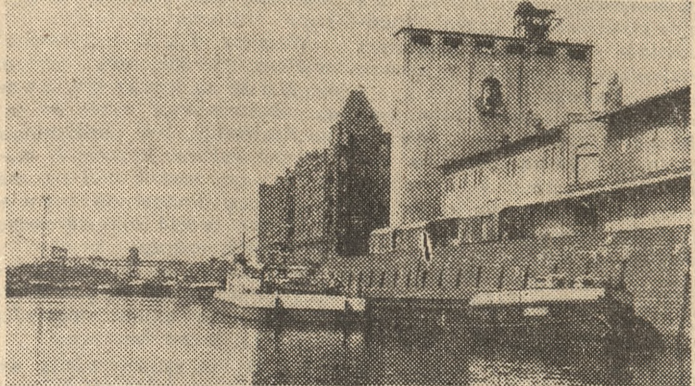
Prenumerata: wpłat na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmuje to pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. F-14



CZŁOWIEK I RZKA

5

Gdzieś, w Górach Oderskich (Sudety Czeskie) na wysokości 634 m nad poziomem morza, rodzi się gór



ski potok. Początkowo toczy wartko swe wody w kierunku południowo-wschodnim. Osiągnąwszy dno rowu tektonicznego Bramy Morawskiej, skręca o 90 stopni na północny wschód. Dalej już rzeka płynie szeroką doliną z dwoma wyraźnymi stopniami tarasowymi. Przecinając w Bohuminie granicę polsko-czechosłowacką, rozlewa się szeroko, nabierając charakteru rzeki nizinnej, pozornie niegroźnej i leniwej, tworzącej urokliwe zakola, zdolnej jednak pokazać swój „lwi pazur”.

W strefach nizinnych szerokość doliny rzeki wynosi od kilku do kilkunastu kilometrów, natomiast w odcinkach przełomowych, zwraca się do dwóch (np. pod Ślubicami). Poziom zwierciadła wody w Kostrzynie znajduje się na wysokości 18 m n.p.m., toteż spadek rzeki w dolnym jej biegu jest prawie niezauważalny. W pobliżu Cedyni — 84 km od ujścia — rzeka dzieli się na dwie odnogi, z których zachodnia, główna, przepływa obok Szczecina i wpada wprost do Zalewu Szczecińskiego, wschodnia zaś, zwana Regalicą, przepływa przez jezioro Dabie — także do Zalewu.

Tak przedstawia się obraz Odry — kształt polskiej rzeki (z 866 km jej długości — 733 km przypada na nasze terytorium). O jej historycznym, politycznym i ekonomicznym znaczeniu dla Polski, trudno mówić oddzielnie. Nowa era zapoczątkowana w odrzańskim krajobrazie po II wojnie światowej dostarcza aż nadto wielu przykładów, jak w pełni wykorzystanie może rzekę człowiek do celów gospodarczych, nade wszystko zaś dla sprawy umocnienia pokojowych stosunków i dobrosąsiedzkiej współpracy.

Dotychczas rzeka była jedynie towarzyszką naszej podróży, wyznaczała jej kierunek. Teraz jedziemy na pierwsze oficjalne z nią spotkanie. Port rzeczny w Koźlu. Zwykłe, robocze przedpołudnie. Lo komotywy dieslowskie manewrują wśród rzędów stojących na bocznicach wagonów towarowych, portowe dźwigi raz po raz zanurzają paszcze chwytaków w stertach węgla, karmiąc nimi ładownie przycumowanych u nabrzeża barek, pomrukuje silniki holowników. Port żyje.

Ekipa nasza „zakrętowana” zostaje na motorówkę „Del fin”. Odbijamy. W widocznym miejscu, na kabine sterowniczej, umieszczamy proporzcyk „ODRY-74”. Towarzyszący nam kierownik portu, Józef Chudziński, zauważa żartobliwie: — Trochę może pospieszysz się z wciągnięciem flagi na maszt. Nasze trzy baseny portowe zbudowane zostały na Kanale Gliwickim. Odra zaczyna się dopiero tam — wskazuje widoczny na wprost, w perspektywie kilkuset metrów, przesmyk między brzegami. — Ale nie martwcie się — dodaje. — Płyniemy w jej kierunku.

Z prawej strony mijamy wy

wrotnice wagonowe; jeszcze nie zdążyliśmy się im dobrze przyjrzeć, a już wagon przechylił się lekko jak pudełko, cała zaś jego zawartość znalazła się na barce. Z lewej — sylwety portowych dźwigów. Wypływamy z basenu na Kanale Gliwickim. To właśnie dzięki tej 41-kilometrowej drodze wodnej, otwartej w 1939 roku,

Rocznie przeładowuje się tu milion ton węgla i rudy (w tym około 350 000 ton dla CSRS), w Gliwicach zaś około 3 miliony. Dopiero łączne spożycie na owe liczby daje właściwy obraz, albowiem porty te ściśle ze sobą współpracują.

Odrzańska arteria jest najdłuższą w Polsce: z Koźla do Świnoujścia — około 750 km. Rocznie przewozi się tą drogą barkami krajowymi i zagranicznymi 10 milionów ton ładunków, w przyszłym roku przewozy wzrosnąć mają do 16 milionów, a w roku 2000 do 60. O zamierzeniach z tym związanych, a także o tym, jak w sposób najbardziej wszechstronny i ekonomiczny wykorzystywać rzekę, naturalną drogę transportu — rozmawiamy dwa dni później we Wrocławiu z przedstawicielami Przedsiębiorstwa Państwowego „Żegluga na Odrze”.

Podstawowe zadanie, to przedłużenie okresu nawigacyjnego na Odrze; obecnie barki płyną w górę rzeki rzeką przez około 200 dni w roku. Resztę czasu, z uwagi na niesprzyjające warunki hydrologiczne, spędzają w portach macierzystych lub — wynajmowane kontrahentom zagranicznym — na szlakach wodnych zachodniej Europy, tam, gdzie żegluga jest możliwa.

Jak zatem wykorzystać Odrę przez cały rok, wyłączając okresy surowej zimy? Jednym ze sposobów jest budowa zbiorników retencyjnych. Dwa z nich, powstałe w Dzierżynie na Kłodnicy (dopływ Odry) i w Głębiniowie na Nysie Kłodzkiej — znacznie przedłużyły okres nawigacyjny; w najbliższych planach budowa kolejnych.

Aktualna roczna zdolność przewozowa „Żegluga na Odrze” wynosi około 4 500 000 ton. Możliwość jej zwiększenia tkwią m. in. w reorganizacji systemu pracy oraz we wprowadzaniu do eksploatacji nowych jedno-

Dokończenie na str. 6
ZBYSZEK KRUSZONA

Wrocław. Po obu stronach nabrzeża — holowniki i barki.

która łączy Górnośląski Okręg Przemysłowy z Bałtykiem — urosło Koźle, ponad 14-tysięczne miasto powiatowe w województwie opolskim, do rangi jednego z większych portów w Europie. Płyną stąd Odra, wyładowane polskim czarnym bogactwem barki do Szczecina — i dalej, na statkach pełnomorskich w świat. Docierają także siecią wodnych dróg śródlądowych do NRD i RFN, krajów Beneluxu i Francji oraz Czechosłowacji.



Jedna z bram, prowadzących do portu rzeczniczego w Koźlu.
Fot. (2) — H. Kamza

Domy dla Wielkopolski

W fabryce okien i drzwi

Zakłady Stolarki Budowlanej? — To tam gdzie kiedyś stał budynek nad torami, a następnie składowisko, na Wrzesnie! Ale okien to oni panu nie sprzedadzą. Drzwi także nie. Im nie wolno bawić się w detal...

Starszy pan, którego na dworcu w Gnieźnie spytałem o drogę, okazał się chodzącą encyklopedią miasta. Rad, że znalazł słuchacza, odprowadził mnie aż do mostu, po drodze sygnalizującą przebieg szlaku gnieźnieńskiego przemysłu.

Zakłady powstały w miejscu zbombardowanego we wrześniu 1939 roku browaru. Przez wiele lat prosperowały w prowizorycznych pomieszczeniach, robiąc różne rzeczy z drewna. Mają duże zasługi w powojennej odbudowie Gniezna i jego zabytków. Wyposażyli także w okna i drzwi — o czym mało kto dziś pamięta — Teatr Wielki w Łodzi, Dom Słowa Polskiego w Warszawie, Dom Żołnierza w Poznaniu i inne monumentalne budowle. Zdaniem mojego informatora, świadczy to o tym, że gnieźnianie mają nie mniejszy talent do stolarki aniżeli mieszkańcy Swarzędza i że władze powinny to wykorzystać, stawiając w Gnieźnie jeszcze jedną fabrykę drzwi i okien.

Dowiedziałem się też, że zakłady cieszą się dobrą opinią w mieście. Dbają o ludzi, liczą się z ich zdaniem, pomagają w potrzebie. Każdy pracownik może tam wyuczyć się dobrego fachu i nieźle zarobić. Może też sporządzić sobie z odpadów okno do altany, a nawet łódkę na ryby, byle tylko legalnie i byle nie psuł materiału. Zdaniem mojego informatora przy zakładach powinien jednak powstać specjalny sklep drzewny, w którym, każdy obywatel, remontujący swe obejście lub budujący nowe, mógłby taniej kupić fabryczną stolarkę, nawet tę wybrakowaną.

— Czy pan wie, ilu tu ludzi w tej sprawie przyjeżdża? Ja mam dużo czasu, często chodzę obok zakładów, bo tam tak przyjemnie pachnie żywicą i lasem, to wiem jak jest — zakończył mój rozmówca. Rzeczywiście, w miarę zbliżania się do zakładów czułem narastającą woń sosnowej tarcicy. W rozmowie z dyrektorem naczelnym inż. Adamem Saskowskim potwierdziły się też inne informacje uzyskane po drodze.

Gnieźnieńskie zakłady zaczęły się dynamicznie rozwijać dopiero po przejęciu ich w 1959 roku przez Zjednocze-

nie Stolarki Budowlanej w Warszawie. Prowizoryczne pomieszczenia zaczęły ustępować nowym, widnym halom, wyposażonym w niezłe, jak na ówczesne możliwości, maszyny i urządzenia. Zbudowano kotłownię i suszarnię, która pozwoliła na radykalną poprawę jakości wyrobów, urządzono przyzwolite składowiska materiałów oraz doprowadzono do nich utwardzone drogi. Załoga otrzymała wygodniejsze pomieszczenia socjalne i tereny rekreacyjne.

Później zaczęto to wszystko systematycznie rozbudowywać i doskonalić, nakierowując załogę na specjalizację w produkcji drzwi i okien, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb budownictwa wielkiego.

Dzisiaj zakłady zatrudniają 370 pracowników i 10 uczniów, posiadają majątek wartości 45 mln złotych i stały się jednym z największych w Wielkopolsce producentów drzwi i okien. W bieżącym roku dostarczą już budownictwu 179 000 metrów kwadratowych okien, w tym większość już pomalowanych, a w części nawet oszklonych, 108 000 metrów kwadratowych drzwi oraz sporo innych detali. Będzie to stanowić 63,5 procent całej wytwarzanej w Wielkopolsce stolarki budowlanej.

Przeszedłem zakłady wzdłuż i wszerz. Z każdego miejsca widać, że są zadbane i gospodarne. Czysto tam i schludnie. Nic się nie marnuje. Tarcica — sprowadzana z syberyjskiej tajgi — leży w regularnych pryzmach nakryta daszkami. Z bezużytecznych dawniej odpadów robi się kostkę brukową. Z jednych obrzynków, zmyślnie klejonych pod ciśnieniem w dłużycę, robi się ramy okien. Nawet wióry i trociny, zbierane w specjalne pojemniki, sprząda się Wytwórną Płyt Paździerzowych w Witaszycach, gdzie służy jako dodatek do produkcji płyt.

Widziałem też szereg zmyślnych urządzeń, ułatwiających załozę pracę. Na przykład ręczne malowanie zastępuje urządzeniem do taśmowego zanurzenia całych okien w dużych pojemnikach z farbą i szybkiego ich suszenia. Wbrew pozorom, ten sposób malowania jest mniej farbochłonny od ręcznego. Natomiast jest znacznie wydajniejszy.

Przez dłuższy czas obserwowałem też szybkość i precyzję ruchów robotników montujących okna. To było coś fantastycznego! Takiej biegłości nabywa się po latach praktyki, w sprzyjających warunkach organizacyjnych i technicznych oraz przy prawidłowym działaniu bodźców ekonomicznych i moralnych. Nazwiska stolarzy, przodowników pracy socjalistycznej: Józefa Adamskiego, Jana Brautza, Czesława Owczarza, Józefa Dankowskiego i innych znane są nie tylko w Gnieźnie, ale i w wielu zakładach zjednoczenia. Stawia ni są tam jako wzór.

W rozmowie z pracownikami zakładów sondowałem ich wiedzę o znaczeniu tego, co robią dla rozwiązania problemu mieszkaniowego w kraju. Pytałem o możliwości zwiększenia produkcji drzwi i okien. Odpowiedzi były pozytywne.

Dla uczczenia 30 rocznicy powstania Polski Ludowej załoga zobowiązała się dać w tym roku ponad plan produkcję wartości prawie 7 mln złotych. Trwa też intensywna adaptacja pomieszczeń dawniej filii gnieźnieńskiego POM-u w Klecku do produkcji okien z tworzyw sztucznych oraz kabin sanitarnych. To ciekawe przedsięwzięcie także powinno już wkrótce zaowocować nowymi wyrobami. Na razie schodzą prototypy. Ogładałem je. Są interesujące.

W przyszłej 5-lacie przewiduje się dynamiczny rozwój produkcji zarówno okien i drzwi drewnianych jak i z laminatów poliestrowo-szkłanych oraz z PCW. Gnieźnieńskie zakłady mają być rozbudowywane. Na terenach wyznaczonych im już przez władze miasta, planuje się budowę nowych hal produkcyjnych, magazynów, kotłowni, oraz bocznic kolejowej z urządzeniami przeładunkowymi.

Ma nastąpić też generalna modernizacja i automatyzacja procesów wytwórczych, pozwalająca na duże zwiększenie produkcji przy minimalnym wzroście zatrudnienia. Wszystkie wyroby będą mało wane, szklone i pakowane w folię. Nowe technologie umożliwią jeszcze racjonalniejszą gospodarkę materiałami. Zupewnie wyeliminuje się na przykład powstawanie odpadów drewna.

Rozbudowa i modernizacja zakładów zrodzi zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowanych pracowników. Przed wiełoma zdolnymi pracownikami, podwyższającymi swoje kwalifikacje, wylania się więc szansa intratnego awansu. Nie mniej potrzebni będą także nowi ludzie. Ponieważ zakłady nie mają własnej szkoły, dyrekcja nawiązała już kontakt z Zjednoczeniem.

Dokończenie na str. 6
PIOTR CHOJNACKI

— Jaki jestem zmęczony — z tymi słowami przekracza się po południu próg własnego domu, aby dać rodzinie do zrozumienia, że minął dzień ciężki. Z tymi samymi słowami wchodzi się często o ósmej rano do biura. Ten tekst bywa także pendant do konwersacji z ciocią na imieninach.

Socjolog Józef Tułski przeprowadził kiedyś badania wśród młodych robotników. Okazało się, że największą zapała do pracy wykazywali ci spośród nich, którzy pracowali nie dłużej niż kilka miesięcy. Później przechodzili ostry stress, wynikający z konfrontacji rzeczywistości i wyobraźni, po czym przyzwyczajali się i pierwsze rozczarowanie mijało. Nigdy jednak nie wracał pierwotny zapał do pracy. W ogniu tych zmagających z życiem część energii uciekała na zawsze.

Wiąże się to nie tylko z niemożnością wykonywania pracy, którą się wyśniło, ale także z trudnościami adaptacji społecznej. Gdy jednak proces adaptacji jest już mniej więcej dokonany, a nadal nie można w pracy wyłożyć się tak, jak człowiek by sobie tego życzył,

pozostaje męczące i przygnębiające uczucie niezadowolenia. I pozostaje nieraz długo, skoro opowiadania o swoim zmęczeniu i swoim nierobstwie zabawiają nas także ludzie zupełnie doświ.

Są u nas ludzie zahartowani i jest ich sporo. Pracują po kilkanaście godzin

Bez komputera

Planowane zmęczenie?

na dobę i zbiera się im nie raz jednego roku po wiele miesięcy zaległych urlopów wypoczynkowych. Zmęczeniu bywają ci, którzy pracują nadmiernie, i ci, którzy objają się w pracy. Powstaje tylko pytanie: czy konieczne trzeba być zmęczonym? Gdy rozmawia się z ludźmi, wydaje się nawet czasem, że wypada. Człowiek, który nie jest zmęczony wygląda tak, jakby żył w innym świecie, jakby się nie kontaktował z rzeczywistością. W istocie żyjemy w świecie męczącym. Męczy nas bowiem nie

tylko zła organizacja pracy, która powoduje nadmierne przeciążenie zajęćmi zawodowymi, lub niepełną i nie przynoszącą satysfakcji działalność. Męczy nas także zła organizacja życia codziennego.

Człowiek, który stoi w kolejce do pralni, w kolejce do sklepu, w kolejce na

rzekamy, coraz rzadziej w gruncie rzeczy godzimy się z tym, że można go uniknąć.

Człowiek zmęczony był bohaterem naszych czasów. Wytęczał mięśnie, bo nie było maszyn, żył skromnie, bo nie mógł zaspokoić wyższych potrzeb. Dziś nie żyjemy już w kraju biednym.

Każdy inżynier w fabryce wie o tym, że wydajność pracy podnosi się przy pomocy automatów i nowoczesnych technologii, a nie przy pomocy mięśni. Chcemy nie tylko pracować, ale i odpoczywać. Polak statystycznie ma dłuższy niż dawniej urlop i więcej wolnych sobót. Ale nawet tych urlopów nie potrafimy dobrze organizować, bo w miejscowościach wypoczynkowych dopada nas zmora tych samych kolejek do sklepu i baru, która nęka nas w dniu powszednim.

To nie jest zmęczenie

twórcze, które przynosi satysfakcję i odprężenie. To jest zmęczenie z winione. Zawinięte przez złą organizację życia, niekiedy także i swego prywatnego czasu. Bo człowiek przywykł do tego, że nie może załatwić po prostu i szybko, że wszystko trzeba wystać, wychodzić, wynudzić — zaczyna wierzyć, że gdyby nie męczył się życiem na każdym kroku przestałby żyć naprawdę. Dlatego poza zmęczeniem rzeczywistym rodzą chorują także na zmęczenie jęczące, na zmęczenie, które staje się modą.

Nie podoba mi się ta moda. Jestem głęboko przekonana, że można produkować więcej stali, robić lepsze buty, nowoczesne samochody i nie upadać ze zmęczenia. Przestańmy się męczyć, zaczniemy żyć. Zaczniemy planować dzień pracy, nie planując ludzkiego zmęczenia. Budujmy nie tylko fabryki domów, ale i takie osiedla, aby w nich można było odpocząć po pracy. Nie gódźmy się z własnym zmęczeniem. Bo nawet niepołączonych ono i tak dopadnie.

KRYSTYNA JAGIELLO

Samoocena

Stopień z zachowania

Najbardziej kontrowersyjnym stopniem na tego-
rocznych świadectwach
była bez wątpienia ocena z
zachowania, odbiegająca zde-
cydowanie od poprzedniej,
tradycyjnej. Dawniej pow-
szeczny i niejako obowią-
zkowy stopień był bardzo
dobry i nie wypadło mieć
innego. Dziś zachowanie
ocenia się jako wzorowe: wy-
różniające, dobre, odpowied-
nie, nieodpowiednie. Na sto-
pień składa się m. in. stosu-
nek do nauki, aktywność spo-
łeczna, kultura osobista. No-

we kryteria ocen wprowadzo-
no z myślą o doskonaleniu
funkcji wychowawczej szkoły,
o wychowaniu pełnowartości-
wych obywateli. Dawna oce-
na z zachowania niewiele
nam mówiła o uczniu, nowo
wprowadzone są charaktery-
styką ucznia, jego osobowo-
ści, postawy i kultury. Zgod-
nie z ministerialnym zarząd-
zeniem, najpierw ocenia się
uczeń sam, potem oceniają go
koledzy, wreszcie — wycho-
wawca i rada pedagogiczna.
Jawność ocen winna wpłynąć
mobilizująco na uczniów, wy-
kazać jakiegokolwiek nauczy-
cielskie sympatie i antypatie.
Uczestniczyłam w paru tak-
kich lekcjach w poznańskich
liceach. Byłam przekonana,
że taka lekcja nie skończy
się z dzwonkiem, że dysku-
sja będzie zapalczą, a zadzi-
or. Tymczasem na tablicy wy-
pisano kryteria, według któ-
rych ocenia się zachowanie

— Gorsze — dodał ktoś inny,
bo nas nie lubi. Nie interesu-
je się nami, nie przychodzi na
nasze imprezy.

Wychowawcy: — To nie
sympatyczna klasa, słabo się
uczą.

Uczniowie: — Za nieuspra-
wiedliwioną nieobecność, za
podpowiadanie, karzą dwu-
krotnie — obniżają stopień z
danego przedmiotu i jeszcze
z zachowania.

W innej klasie próbują prze-
konać wychowawcę, siebie, że
praca społeczna wpływa na
obniżenie wyników dydakty-
cznych. Przytaczają nazwiska
kolegów, którzy pracują spo-
łecznie, a słabo się uczą.

— Nauka jest ważniejsza
niż praca społeczna — ucina
dyskusję sympatyczny dryb-
las. — Wypowiedzi uczniów
sugerują, że pracę społeczną
traktuje się tu w zbyt biuro-
kratycznych formach. „Od faj-
kowuje się” ją bez przekonania.

Leszek twierdzi, że przy o-
cenie wyników nauczania nie
bierze się pod uwagę wkładu
pracy, czy wrodzonych zdol-
ności, a tylko wyniki. Zaś oce-
niając pracę społeczną nie na-
leży wyżej punktować pełnią-
cych funkcje, bo przecież nie
dla wszystkich by ich starczy-
ło.

Wszyscy, z którymi rozma-
wiałam, uważali nowy system
oceniania za lepszy od dawne-
go. Zastrzeżenia mieli do je-
go realizacji. — Jak można
oceniać kulturę ucznia — mó-
wili — gdy nauczyciel nie zna
środowisk domowych, nie wie,
co uczeń robi i jak się zach-
wuje poza szkołą.

Wyczuwa się, że są sprag-
nieni indywidualnego trakto-
wania. Nawzajem potrafia
być wyjątkowo krytyczni.

Ocena ze sprawowania we-
dług nowych kryteriów zosta-
ła wprowadzona, jak wszyst-
kie zresztą posunięcia w
oświacie, z myślą o wszech-
stronnym rozwoju młodego
człowieka, o najkorzystniej-
szym ukształtowaniu jego oso-
bowości. Czytając ministerial-
ną instrukcję widzi się wyraź-
nie, że opracowano ją zgod-
nie z wymogami najnowszych
osiągnięć pedagogicznych, z
troską o przyszłość młodych.
Ale o tym, czy założenia no-
wego systemu będą realizowa-
ne wiaściwie, decyduje na-
uczyciel. Jego umiejętność roz-
wiązywania konfliktów, na-
wiązywania kontaktów z mło-
dzieżą, własny przykład stan-
owią o powodzeniu zmian w
systemie wychowawczym.
Sztuczne oddzielanie pracy
społecznej od nauki, jej wa-
rstościowanie tylko pod kątem
przydatności na świadectwie
może zaprzepaścić istotę
zmian.

Aby nowy program realizo-
wać w pełni, by był wolny od
niepowodzeń, z nauczycielem
muszą współdziałać rodzice.
Jeżeli rodzice nie wierzą, że
zmiany w szkolnictwie są po-
dyktowane troską o przyszłość
i pełnię rozwoju ich dzieci,
cały trud szkoły zostanie za-
przepaszczonej. W minionym
roku szkolnym zdarzały się
nieporozumienia przy wypeł-
nianiu ministerialnych za-
leceń, dotyczących rozszerzonej
oceny ze sprawowania. Były
one sporadyczne i można by-
ło je szybko korygować.

Zaś ogólna ocena w stos-
owaniu nowego systemu wypa-
da dla zdecydowanie pozytywnie,
nie tylko w opinii nauczycie-
li, lecz przede wszystkim mło-
dzieży.

BARBARA
GRZEGORZEWSKA



Fot. — CAF

ucznia i alfabetycznie prze-
wodniczący samorządu klaso-
wego wpisywał delikwentowi
cenzurki. Trochę mruzciano w
kulturalach, to znaczy w ostat-
nich ławkach, ale wrzawa pod-
niosła się przy którymś tam
nazwisku, gdy zorientowano
się, że wszystkim „jak leci”
podarowano stopień z zach-
owania wzorowy, i większość
tych cenzurek pozmieniali na
stopień dobry, odpowiednik
dawnego bardzo dobrego. W
stosunku do jednej z koleżan-
ek były zgodni — surowo
ocenili jej kulturę osobistą.
Ożywiali się tylko w momen-
tach, gdy o stopniu decydo-
wać miała liczba godzin opu-
szczonych bez usprawiedliwie-
nia, lub liczba spóźnień. Mi-
mo pewnego ożywienia, po
koniec lekcji odniosłam wra-
żenie, że nie bardzo się prze-
mieniały stopnie z zachowania.
W rozmowach, już po lek-
cjach, potwierdzili się moje
poczucia.

— Po co się wysilać — pod-
sumował długowłose — i tak
wychowawcy wystawi stop-
nie według własnego uznania.

Jest to zresztą zagadnie-
nie, które przy wystawianiu
oceny wywołuje najwięcej za-
strzeżeń przede wszystkim ze
strony rodziców. Nieraz zaśle-
pieni w macierzyńskich uczu-
ciach, niejednokrotnie deklaru-
ją gotowość świadczeń pie-
niężnych w zamian za prze-
pracowane godziny.

W wielu szkołach głównym
kryterium przy ustalaniu oce-
ny z zachowania, wartościują-
cej ucznia, było rozliczanie z
prac społecznych i społecznie
użytecznych. Tegoroczni mą-
rzyli potwierdzać tę opinię.
— W naszej klasie — wspo-
mina Małgosia — oceniano
nas według kartki, ile kto
przepracował godzin, skutecz-
nie myląc pracę społeczną z
obowiązkową, społecznie uży-
teczną. Inne cechy osobowości
schodziły na plan dalszy.

Karol przytacza historię
ciężko chorej koleżanki, któ-
ra mimo postępującej choro-
by dobiegła do matury: —
Przecież ją, mimo że nie wy-
konywała żadnej pracy spo-
łecznej, należy stawić na
wzór. Tak to odezwała klasa.

Psycholog radzi

Chorzy, o których mało wiemy

W naszym stałym cyklu
„Psycholog radzi” mgr E-
milia Siwecka psycholog klinicz-
ny z Poradni Przeciwpadacz-
kowej w Poznaniu pisze o psy-
chospołecznych aspektach pa-
daczki.

Padaczka jest bardzo sze-
roko rozpowszechnio-
nym i częstym zaburze-
niem. Jak wynika z danych
statystycznych co 200 r-
cierpi na napady padaczkowe.
Nie lekceważąc leczenia far-
makologicznego podkreślić na-
leży fakt, że opieka nad pac-
jentem musi docierać do jego
środowiska rodzinnego, szkol-
nego i zawodowego, musi wy-
wierać wpływ na często niepra-
widłową postawę społeczeń-
stwa wobec chorego na padacz-
kę.

Dotychczasowa kilkuletnia
praktyka w Poradni Przeciwp-
padaczkowej w Poznaniu po-
zwala na stwierdzenie z całą sta-
nowczością, że chorzy z pa-
daczką mogą na prawach rów-
nych z innymi korzystać z nau-
ki na każdym szczeblu szkolnie-
stwa. Twierdzenie słuszne i wy-
dawałoby się prawdziwe. Czy
jednak jest tak w rzeczywisto-
ści? W codziennej praktyce
często spotykamy się z niesusz-
nym i krzywdzącym trakto-
waniem naszych pacjentów. Cze-
sto jest to dyktowane obawa-
mi pedagogów przed zbytnią
odpowiedzialnością spoczywa-
jącą na nich jako na czaso-
wych opiekunach uczniów. Jed-
nak znacznie częściej negatyw
na postawa nauczycieli spowo-
dowana jest dążeniem do stwo-
rzenia sobie jak najlepszych i
najwygodniejszych warunków
pracy. Taki tok działania za-
klóca pojawienie się w grupie
uczniów, u którego w jakiegol-
wiek postaci występują lub wy-
stępowały w przeszłości ataki
padaczkowe i który tym sam-
ym zasługuje na specjalną
troskę i uwagę nauczyciela.
Problem polega tym samym
na uświadamianiu nauczycieli
i szerzeniu prawdziwej wiedzy
o padaczce i skutkach tej cho-
roby spowodowanych. Uważa-
my, że dziecku z padaczką na-
leży stawiać wymagania wy-
chowawcze takie same jak o-
gółowi uczniów, ograniczając
do minimum liczbę zakazów.

Badania przeprowadzone na
grupie dzieci i młodzieży, u
której występują małe i duże
napady padaczkowe wykazały,
że istotnie nie ma żadnych
przeciwwskazań do podjęcia
przez nie nauki na poziomie
szkoły podstawowej. Problem
natomiast pojawia się w mo-
mentach, gdy trzeba podjąć de-
cyzję, co zrobić po ukończeniu
ośmiu klas szkoły podstawo-
wej. Nasza postawa dopinguje
do dalszej nauki. Posiadamy bo-
wiem zestaw szkół, do których
z całą odpowiedzialnością kie-
rujemy naszych pacjentów.
Dysponujemy zestawem ponad
czterdziestu zawodów odpo-
wiednich dla chorych z padacz-
ką.

Dla przykładu podaję nie-
które z nich: bibliotekarz, eko-
nomista, fotograf, grafik, ju-
biler, krawiec, kreślarz, leśnik,
ogrodnik, prawnik, zootechnik
a także wszystkie kierunki hu-
manistyczne i wiele, wiele in-
nych. Do poważnych rozbież-
ności zdań dochodzi jedynie w
przypadku, gdy nauka zawodu
stwarza jakiegokolwiek niebez-
pieczeństwo dla zdrowia i ży-
cia pacjenta czy też osób z nim
współpracujących. Dlatego każ-
dy przypadek traktujemy indy-
widualnie, a w podjęciu decy-
zji o przyszłym kierunku
kształcenia powinien brać ud-
ział psycholog w porozumie-
niu z lekarzem. Istnieje cały
szereg kierunków kształcenia
w zakresie szkolnictwa śred-
niego i wyższego, na które mo-
żemy kierować chorych z pa-
daczką, wykluczając jedynie
przypadki, u których stwierdzo-
no niedorozwój umysłowy czy
też wyraźne zmiany psychicz-
ne uniemożliwiające przystoso-
wanie się do środowiska. Ta
selekcja jest konieczna, nie ma
ona jednak na celu unemożli-
wienie podjęcia nauki przez
grupę chorych z padaczką o
ilorazie inteligencji poniżej
przeciętnego czy też posiadają-
cych zmiany charakterologiczne.
Żadnego z naszych pacjen-
tów nie można pozbawić rzetel-
nej nauki.

Dzieci, u których napady wy-
stępują rzadko lub tylko w no-
cy powinny uczęszczać do
zwykłej szkoły i prowadzić
tryb życia taki sam, jak ich
równieśnicy. Zdarza się jednak,
że napady występują co dzień
lub kilkakrotnie w ciągu dnia
uniemożliwiając tym samym
prowadzenie zajęć szkolnych.
W takiej sytuacji należy w mi-
arę możliwości chore dziecko
uczyć w domu, dzieci ze stwier-
dzonym niedorozwojem umy-
ślowym skierować do szkoły
specjalnej lub też — jeżeli
istnieje szansa opanowania na-
padów — w wyjątkowych
przypadkach, można naukę
szkółną czasowo odroczyć. Na-
tomiaś, jeżeli napady występu-
ją tak często, że dezorganizują

życie domowe, należy umieścić
dziecko w zakładzie specja-
lnym, w którym dzieci te pro-
wadzą zdrowy i czynny tryb ży-
cia. Niestety możliwości umie-
szczenia dzieci w zakładach
specjalnych ciągle jeszcze są
zbyt ograniczone).

Zdajemy sobie sprawę z te-
go, że w niektórych kręgach
środowiskowych często spoty-
ka się jeszcze błędne sądy o
skutkach intelektualnych i psy-
chicznych spowodowanych pa-
daczką. Utrzymujemy stały
kontakt z rodzinami pacjen-
tów i w miarę naszych moż-
liwości staramy się im pomóc
udzielając wskazówek i porad
odnośnie postępowania z cho-
rymi z padaczką. Z przykro-
ścią stwierdzamy, że do tej pe-
ry najtrudniej jest nam nawia-
zać współpracę z pedagogami,
którzy zbyt często nie traktu-
ją poważnie naszych uwag i
prób, lekceważąc sobie nasze
pisma i zaświadczenia.

Leczenie padaczki tylko wte-
dy jest skuteczne, gdy pacjent
bierze czynny udział w życiu,
a społeczeństwo nie odsuwa
się od niego. Nigdy nie jest za-
późno, aby nowoczesne i sku-
teczne sposoby leczenia wraz z
odpowiednim wychowaniem
uczynili dzieci wartościowymi
członkami społeczeństwa.

Mamy bardzo dużo przykła-
dów pacjentów, którzy mimo
istniejących napadów ukończy-
li wyższe studia i cieszą się
pełnym zaufaniem i dobrą opi-
nią w społeczeństwie, a także
są pełnowartościowymi pracow-
nikami w instytucjach i zakła-
dach, które ich zatrudniają.

EMILIA SIWECKA

P.S. Czytelników szukających
pomocy w rozwiązywaniu róż-
nych skomplikowanych problemów
prosimy o nadsyłanie listów z do-
pisaniem „PSYCHOLOG RADZI”.
Ze względu na rodzaj spraw nie
kiedy bardzo osobistych, redak-
cja dopuszcza w tym wypadku
nadsyłanie listów nie podpisanych.

* Z. Huber „Padaczka u doros-
łych” PZWL, 1960, Warszawa.

Z Motoklubem Unia w NRD

Poza wyścigiem

nym torze niż poznańska Wo-
la, była to również możliwość
poznania zawodów „od kuch-
ni”, tego co stanowi niepowtar-
zalną atmosferę wielkiego wy-
ścigu.

Teterow jest niedużym mia-
stem — jednym z wielu po-
wiatowych ośrodków. leży w
okręgu Neubrandenburg. Nie
ma tu wielkiego przemysłu,
nadzwyczajnego rolnictwa, wy-
jątkowych atrakcji turystycz-
nych. Ale ma Teterow coś, co
roztawia go daleko poza gra-
nicami okręgu, a nawet NRD:
wspaniałych motocyklistów i
ciekawych tor trawiasty —
„Bergring”.

Choć wyścigi miały zacząć
się w południe, od wczesnego
rana szosy dojazdowe do Te-
terow i położonego 2 kilometry
za miastem toru — zaroili się
samochodami i pieszymi. Sa-
mochody z rejestracjami naj-
odleglejszych zakatków NRD
zmierzali w stronę Bergringu,

w którym wszyscy żyli jed-
nym: wyścigiem. Kibice, defila-
jące orkiestry, trenerzy, a
przede wszystkim zawodnicy,
których zjechało grubo ponad
150.

Wśród przygotowujących ma-
szyny odszukałem w parkingu
zawodników Unii. W nowych,
skórzanych kombinezonach,
przy swoich „CZ-etach” i im-
ponującej „Hondzie”, budzili
zainteresowanie kibiców. Po
chwili, wyjadali na tor.

Specie twierdzą, że z toru
można zjechać na motocyklu
lub w karetce pogotowia. Mo-
żna jeszcze zejść pieszko kulejąc
lub masując rozbitą bark albo
kolano. Innych możliwości nie
ma. A jednak Andrzej Nalep-
ka z Unii mówi: — Strach?
Pewnie. Znam takiego, który
się boi, pokaże go panu, cho-
ciaż nie wiem, czy to będzie
konieczne. Sam go pan zauwa-
ży, bo on zawsze przyjeżdża
ostatni. Jeżeli chce się wygra-
wać, ba w ogóle jeździć na wy-
ścigach, trzeba strach opano-

wać. Każdy może sobie wy-
brać to co mu odpowiada.

W czasie tej rozmowy sie-
dliśmy z Andrzejem Nalep-
ką i wiceprezesem Unii — Lu-
domirem Stypczykiem na krze-
słach... poczekalni szpitala w
Teterow. Przyjechaliśmy tu, po-
nieważ kamień wyrzucony
spod koła motocykla — ude-
rzył Nalepkę w twarz. Rozcię-
ta skóra na policzku krwawi-
ła. My denerwowaliśmy się,
czy ktoś jest cała i kiedy
wreszcie opatrza Nalepkę. On
marzył się, czy będzie mógł
wystartować w finałach bie-
gów na „Bergringu”.

Niepokój Nalepki nie był
bezpomysłowy. Jego brat —
Wojciech, przed paroma go-
dzinami skreślił nogę. Ledwie
chodził, więc nie wiedzieliśmy,
jak będzie prowadzić rwacy
„setkę” motocykl. Zespół był
osłabiony. Przed chwilą ogła-
daliśmy dzień jednego z zawo-
dników Unii: pod zabliźnioną skó-
ra tkwił odłamek żelaza.

Każdy chce jednak jechać i

wygrać, podobnie jak jeden z
zawodników NRD, który pro-
wadząc stawkę z przewagą pra-
wie kilometra, przewodził się
100 metrów przed metą. Pod-
derwał się szybko i motocykl,
(który zwykle pcha dwóch lu-
dzi) dowlóki do mety przed-
ostatni. Co chwila mijali go ry-
wale, więc kiedy dotarli do me-
ty rzucił maszynę na ziemię,
kopnął, zjechał hełm i... popla-
kał się. Pewnie siedziowie wy-
baczą mu pozostawienie maszy-
ny na torze, bo kiedy mężczyz-
na na płaszczyźnie jest bardzo
bezsilny.

Przypomniałem sobie ten in-
cydent, gdy otworzyły się
drzwi izolátky i dwie sanita-
riuszki pchnęły łóżko, a na nim
blado jak pościelony człowiek.
— Sternberg! — powiedział
Andrzej Nalepka. A chory usły-
szawszy, że o nim mowa, od-
powiedział stłumionym głosem,
utwierdzając nas, że się nie
mylimy. Tak. Uwe Sternberg,
mistrz NRD, po jednym z bie-
gów treningowych — opuścił
stadion ze wstrząsem mózgu i
złamanym obojczykiem. Długo
patrzyliśmy w pustą korytarz,
a każdy z nas myślał chyba o
tym samym: przecież odpał
największy rywal, więc dlaczego
go nam smutno?

Wróciliśmy na Bergring.

w studio
i na
estrady

MIDDLE OF THE ROAD w Sopocie i Poznaniu

Lista uczestników XIV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie (21 — 24 sierpnia) zawiera nazwiska 31 wykonawców — reprezentantów wytwórni płytowych. Komisja artystyczna, pracująca pod kierownictwem Jerzego Miliana miała z czego wybierać, albowiem zgłosiło się aż 137 wytwórni! Porównałem tegoroczną listę wytwórni płytowych z ubiegłoroczną — poza firmami z krajów socjalistycznych, żadna nie uczestniczyła w roku ubiegłym. Czy to znaczy, że w tym roku przyjadą wykonawcy lepsi? Bynajmniej! Wytwórnia bardziej znacząca, o większym rozgłosie wcale nie ma patentu na szczególnie utalentowanych adeptów sztuki piosenkarskiej. Zresztą w światowym show businessie festiwale już dawno utraciły znaczenie, jakiego my wciąż jeszcze staramy się w nich dostrzec. Mianowicie festiwale nie wyławiają talentów, nie kreują gwiazd. Każdy impresario wie, że wystawienie kan dydata na gwiazdę piosenki do konkursu festiwalowego jest przedsięwzięciem ryzykownym. Wygranie festiwalu nikogo jeszcze nie uczyniło gwiazdą, a przegrana może przekreślić wszelkie nadzieje i szanse. Gwiazdy kreuje precyzyjna maszyna show businessu napędzana oczywiście poważnymi nakładami finansowymi. Śmiem wątpić, czy grupa MIDDLE OF THE ROAD wygrałaby kiedykolwiek festiwal w Sopocie, a jednak przyjeżdża tam za kilka dni w charakterze drogo kosztującej gwiazdy, która ma przynieść blasku imprezie. 25 sierpnia okłaskiwać będziemy szkocki zespół w Poznaniu.



Jeszcze cztery lata temu w świecie muzyki pop nikt nie znał zespołu o nazwie „Middle of the Road”. Ale już w roku 1971 cały świat śpiewał „Chirpy, Chirpy, Cheep, Cheep”. Piątą z tą piosenką sprzedano w nakładzie 5 milionów egzemplarzy. Następne — z przebojami: „Soley, Soley”, „Tweedle Dee, Tweedle Dum”, „Sacramento”, „Samson And Delilah” — rozchodzą się w nakładach 2 milionowych. Ogółem sprzedaż płyt osiągnęła imponujący rekord 20 milionów egzemplarzy. Grupa otrzymała na całym świecie, w sumie 43 złote płyty.

Cóż to za cudowne dzieci oślnęły tak nagle świat? Siegnijmy po ulotkę reklamowo-informacyjną. A więc: Ian i Eric — bracia McCredie — rozpoczęli współpracę muzyczną jeszcze za czasów szkolnych, zakładając pierwszą grupę gitarową The Dominoes. Później przyłączył do nich perkusista Ken Andrew. Razem z innymi muzykami-amatorami utworzyli 11-osobową grupę The Elektrons. Wszyscy mieli tylko okresowe uprawnienia. Zaczęto poszukiwania odpowiedniej wokalistki i wybór padł na Sally Carr — drobna blondynka z Glasgow. Po paru miesiącach ukształtował się obecny skład grupy — Ian, Eric, Ken, Sally. Po wielu poszukiwaniach repertuaru wych upodobał sobie muzykę Ameryki Łacińskiej i przybrali nazwę „Los Caracás”, występując przeważnie w klubach. Od 1970 roku grupa zdobyła pełne kwalifikacje zawodowych muzyków i przyjęła nazwę „Middle of the Road”.

Nic więc szczególnego — schemat kariery lansowanej przez tego typu notki. Ma on działać na wyobraźnię młodego człowieka w myśl zasady: i ty nosisz złotą płytę w torbistrze! Mechanizm utożsamiania jest tutaj tak silny, że młodzież, widzący w wyobraźni siebie na wielkiej estradzie, ekranie telewizyjnym, w milionach kopii płytowych, pomańcza popularność swego wzorca — chodząc na jego koncerty, kupując jego płyty. Poczytajmy dalej wspomnianą notkę: Sally ma 24 lata. Uczęszczała do szkoły położonej o 10 mil od miasta rodzinnego — Glasgow. Porzuciła naukę, mając 15 lat, musząc zaopiekować się bardzo chorą matką. Zarabiała na życie ucząc się zawodu fryzjerskiego. Śpiewać zaczęła bardzo wcześnie — jeszcze w szkole wśród swoich rówieśników. Potem nastąpiło spotkanie z grupą Iana i Erica McCredie. Ian ma 26 lat. Urodził się również w Glasgow. Po ukończeniu szkoły pracował w zarządzie lokalowym; ukończył kurs handlowy, a następnie Królewski Instytut Handlowy. Ale postanowił poświęcić się jednak karierze muzycznej, którą rozpoczął od gry na kobzie. Pierwszą grupę muzyczną założył wraz ze swym bratem Ericiem o rok młodszym od niego...

Zespół MIDDLE OF THE ROAD
Fot. — „Głos”

Ita, itp. — czyli umiejętna reklama i w piosence jest dźwiękiem handlu. Dlaczego o tym piszę? Wcale nie dlatego, żeby kogoś zniechęcić do pójścia na koncert grupy „Middle of the Road”. To zupełnie sympatyczny zespół. Sam z przyjemnością podglądając ich przeboje przy goleniu lub rzucając się przy nich w wir tańca w dyskotekę. Należy też z zadowoleniem powitać inicjatywę sprowadzenia zespołu do Poznania — co jest zasługą Estrady Poznańskiej. Jakby nie było, rzadko zdarza się okazja zobaczenia i usłyszenia na żywo światowej gwiazdy. Chodzi tylko o to, abyśmy nie wpadali w ślepy zachwyt właśnie dlatego, że to gwiazda światowa. Wartość artystyczna bowiem nie jest czynnikiem najważniejszym w show businessie!

ANDRZEJ KOSMAŁA

P. S. Szkocki zespół wystąpi w sali Widowiskowo-Sportowej „Arena” 25 sierpnia o godz. 17 i 20. W pierwszej części koncertu śpiewać będzie grupa „Bembem”.

Zadowoleniem spoglądałam na swoje dzieło. — Lampa naftowa! — wykrzyknęłam. — Prawda, że śliczna? Prezent od babci. Ostrożnie postawiła starożytny sprzęt na środku stołu. — Pasuje, jak ulał! Wiesz mamo, któregoś dnia wysiadły nam korki i wtedy ciocia-babcia wyjechała ten gracz ze schowka. Gdy zapaliła... nagle jakby zrucono na nas czary. Obie starszki zmieniły się nie do poznania. Zaczęły żartować, wspominać że przy tej właśnie lampie odrabiali lekcje. A potem na wyścigi opowiadały mi, jak to jeździły po Poznaniu konnym tramwajem, jak pradziadek dorozką z Łazarza wybierał się „do miasta” po zakupy... Podobno przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego przy...

— Przydałyby się poduszki z mikrofonu — zauważyła Anda — bo trochę twarde są te piastowskie siedzenia. — Zapomniałam je zabrać — powiedziałam beztrosko. — Zostały w domu, jak prawdopodobnie wiele innych, pożytecznych rzeczy. Ale postanowiłam nieczym się na wakacjach nie przejmować. — Niczym? Zda się jednak, że zaraz mamę zmartwię. Czy w tobołkach znajduje się trutka na myszy? Bo tu i ówdzie zauważyłam takie maleńkie, świeże kucpki... Zdrętwiałam. — Teraz? W sierpniu? — Prawdopodobnie myszy sądzą, że to już jesień. No, i jak tam z mamą samopoczuciem? — Niech to licha! Tata będzie musiał jutro rano jechać do miasteczka po zatrutą pszenicę. — Wyobrażam sobie, jaki będzie uradowany! — Trudno, ostatecznie dziś już poleciał z Andrzejem na ryby, a my od południa harujemy, żeby tę budę zamieścić w dom mieszkalny. — Niech mama nie narzeka. Przecież wyładowali się mochochównosił bagaż na stryszek i napompowali wody. — Ależ nie narzekam! Teraz pomyśl o kolacji, a ty przynieś z górki ubiegłoroczne świeczniki, które tata zmaiztrował z huby brzo zowej. — Mam coś lepszego! Anda wybiegła z kuchni i w mig wróciła, dźwigając paczkę, z którą, od powrotu ze wsi, obnosiła się jak kwoka z jajkiem. Nagabywana przez nas, co w niej chowała, uśmiechała się tylko tajemniczo i milczała. Te-

raz zaczęła rozwijać kilometry papieru. — Lampa naftowa! — wykrzyknęłam. — Prawda, że śliczna? Prezent od babci. Ostrożnie postawiła starożytny sprzęt na środku stołu. — Pasuje, jak ulał! Wiesz mamo, któregoś dnia wysiadły nam korki i wtedy ciocia-babcia wyjechała ten gracz ze schowka. Gdy zapaliła... nagle jakby zrucono na nas czary. Obie starszki zmieniły się nie do poznania. Zaczęły żartować, wspominać że przy tej właśnie lampie odrabiali lekcje. A potem na wyścigi opowiadały mi, jak to jeździły po Poznaniu konnym tramwajem, jak pradziadek dorozką z Łazarza wybierał się „do miasta” po zakupy... Podobno przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego przy...

ALBUM RODZINNY

Znowu razem

woził do domu wałek czarnej aipagi na szkolne fartuszki dla córek i drugi, welnianego materiału, na mundurki. To bardzo odległe dzieje, prawda? — Początek naszego stulecia. Górczyn był jeszcze wsią, a na Głogowskiej rosły ziemniaki i zboże. — I chodziło się nie do szkoły, tylko na pensję. — Coś ci się pokiecało, Anda. W okresie zaboru pruskiego były w Poznaniu szkoły i gimnazja, ale niemieckie. Babcia zaś i jej siostry uczyły się w polskiej pensji, prowadzonej przez pannę Annę Danysz. Bowiem twój pradziadek był wielkim patriotą i nie tylko dał swoim córkom takie imiona, których Prusacy nie mogli zniechęcić... — Sławomira, Bronisława, Ziemisława i Halina. — ...lecz również pragnęły, aby uczyły się czytać i pisać w ojczystym języku. Wiem. Języka polskiego na pensji uczyły panny Maria i Lucyna Sokolnickie, a ich siostra, Zofia, była po-

slanką na sejm pruski. To musiała być bojowa babka, mamo! — Z pewnością. A czy wiesz, gdzie znajdowała się pensja pań Danysz? Bo była i druga, panna Danysz Anastazja, która uczyła dziewczęta robotek. — Na św. Marcynie 68, obecnie Armii Czerwonej. Babcia obiecała mnie tam zaprowadzić, jak przyjedzie do Poznania na dożynki. A w związku z robotami ręcznymi coś mi się przypomniało... czy wiesz, że w prywatnym mieszkaniu pań Sokolnickich, na Piaskach, odbywały się tajne lekcje historii Polski? Pod pretekstem nauki haftu i szycia zbierały się tam pensjonarki. Dom był narożnikowy i często się zdarzało, że przez bramę od strony Piaskar uchodziła do budynku policja z nakazem rewizji, a tymczasem w porę ostrzeżone dziewczęta uciekały drugim wyjściem, na Ogrodową. To były paskudne czasy, dla młodzieży, mamo. — Powtórzyły się w czasie okupacji hitlerowskiej. Wy wszyscy, którzy wyrastacie już po drugiej wojnie światowej, nawet nie wiecie, jak macie dobrze! — Możemy, tylko nam się zdaje, że tak być powinno! Mamo — Anda pociągnęła nagle nosem. — Czyżby to był niebiański zapach pomidorówki? — Z makaronem w dodatku. — O Boże, czuję, że polknę chyba ze trzy porcje! — Jestem na to przygotowana, bo podejrzewam, że mężczyźni też wrócą do domu z wilczym apetytem. A teraz nakrój do stołu, ja zaś wyjdę przed dom i huknę na wędkarzy — przykazałam. Na dworze mrociło. Bór gęstym kłęgiem otaczał samotny domek, w którym nikim światłem potyskiwały dwa okienka. — Hop! Hop! — krzyknęłam. — Idziemy! — rozległo się w pobliżu. — No i co? Złapałście wieloryba? — Dęby jak świętynie, sosny jak wieże, grzybow jak kamieni w bruku... — usłyszałam głos męża. — Woda przejrzysta jak szklanka... Tylko ryb nie widać — markotnie dokończył Andrzej.

MAGDA STRUMIAN

Dlaczego w Poznaniu zlikwidowano Studium Wychowania Przedszkolnego

Ostatnie absolwentki opuściły w bieżącym roku szkolnym Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli w Poznaniu przy ul. Różanej. Niektórym czytelnikom trudno pogodzić się ze zniknięciem z rejestru poznańskich szkół tej placówki. Otrzymaliśmy nawet list postulujący utrzymanie szkoły o podobnym charakterze, szczegółowo uzasadniający jej potrzebę w mieście wojewódzkim:

„Środowisko poznańskie wyraża szczerze zdziwienie, że nie przewidywa się w stolicy Wielkopolski dalszego kształcenia nauczycielek — wychowawczyń przedszkoli. Nie wydaje się słuszną zaprzeczanie wieloletniego dorobku Kuratorium w tym zakresie. Przeciwnie, należałoby chyba umożliwić władzom kuratorskim powołanie pomałowanego Studium Wychowania Przedszkolnego w Poznaniu, w którym również miałyby możliwość podwyższania swojej kwalifikacji zawodowej, w drodze studiów zaocznych, pracujące aktualnie wychowawczynie. Ilekroć ma się świadectwem ukończenia liceum pedagogicznego. Za powołaniem pomałowanego Studium Wychowania Przedszkolnego w Poznaniu przemawiają poważne argumenty: 1. Perspektywa objęcia wszystkich dzieci w wieku od 3-7 lat wychowaniem przedszkolnym zobowiązuje władze oświatowe do zabezpieczenia dostatecznej obsady

kadry pedagogicznej w przedszkolach poznańskich. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że tegoroczne zapotrzebowanie na nauczycieli przedszkola w Poznaniu przekroczyło liczbę absolwentek wygasającego Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli przy ul. Różanej. Czyżby ten moment nie stanowił poważnego ostrzeżenia? 2. Wysoko postawione wychowanie przedszkolne wpływa w sposób zasadniczy na start dziecka w szkole podstawowej. Gwarantuje również pożądane oddziaływanie na kształtowanie się psychiki dziecka i postawy rodzicielskie. Szczególnego znaczenia nabiera ten aspekt w przededniu reformy szkoły podstawowej — przełomowego osiągnięcia naszej doby. Pomaturalne studium młodości odegrało ważną rolę w ustaleniu podnoszenia kwalifikacji zawodowych i zarazem poziomu ideowego kadry pedagogicznej przedszkola. 3. Za powołaniem Studium Wychowania Przedszkolnego w Poznaniu przemawiają również względy ekonomiczne. Szybko wzrastająca liczba mieszkańców Poznania (w 1990 r. Poznań ma osiągnąć 750 000 mieszkańców) dyktuje potrzebę budowy nowych placówek wychowania przedszkolnego. Zorganizowanie bowiem opieki nad dzieckiem umożliwi matkom podjęcie pracy zawodowej lub jej kontynuowanie. Jest to sprawa niebagatelna ze względu na rozwijający się przemysł i ciągły deficyt w obsadzie stanowisk pracy w handlu, komunikacji miejskiej, służbie zdrowia itp. Jest chyba oczywiste, że wielce dobrze postawionych przedszkoli

w mieście rzutuje na zwiększenie się zgłoszeń kobiet mężatek — mieszanek Poznania do pracy. Odpada wówczas problem dodatkowych mieszkań dla przybyszów z terenu, a tym samym również i dla... kwalifikacji nauczycielek przedszkoli. 4. Poza względami utylitarnymi, za powołaniem Studium Wychowania Przedszkolnego również w stolicy Wielkopolski (podobnie jak w Trzciance i Ostrowie Wlkp.) przemawiają względy emocjonalne. Środowisko poznańskie związane jest z tradycją posiadania uczelni kształcącej wychowawczynie przedszkola. Wobec znacznego zainteresowania sprawą nie tylko autorzy listu, zasięgnęliśmy informacji w Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Decyzja o likwidacji szkoły zapadła pięć lat temu. Uwarunkowana była nowymi założeniami systemu wychowania przedszkolnego i szkolnego, według którego nauczycielom przedszkoli nie wystarczy już wykształcenie na poziomie szkoły średniej. Perspektywnie przewiduje się, że każdy nauczający — obojętnie czy w szkole czy w przedszkolu będzie musiał mieć wykształcenie wyższe. W Poznaniu na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza powołano Zaoczną Wydział Pedagogiki Przedszkolnej i Nauczania Początkowego. W województwie,

w Trzciance i w Ostrowie Wlkp., jak wspomina autorka listu, istnieją Studia Wychowania Przedszkolnego, które zaspokajają potrzeby województwa na kwalifikowaną kadrę przedszkolną. Korzystają z tych szkół i wychowawcy zatrudnieni w poznańskich przedszkolach, ci którzy w świetle nowych przepisów muszą uzupełnić uprzednio zdobyte wykształcenie na poziomie szkoły średniej. W Poznaniu Kuratorium dysponuje dostateczną liczbą nauczycieli potrzebnych do pracy w przedszkolach. Problem zabezpieczenia fachowej kadry dla przedszkoli nie budzi obaw, gdyż rolę tę mogą z powodzeniem spełniać nauczyciele wychowania przedszkolnego. Według założeń nowego systemu oświatowego wprowadza się bowiem integrację między wychowaniem przedszkolnym a nauczaniem początkowym w klasach 1-3. Jeżeli tegoroczne zapotrzebowanie na nauczycieli przedszkoli w Poznaniu przekroczyło liczbę absolwentek Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli, to uzupełniono ją o nauczycieli wychowania przedszkolnego. Tak więc zdaniem władz oświatowych decyzja o likwidacji Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli była decyzją przemysłną, zgodną z potrzebami nowego systemu oświatowego.

B. G.

Nowy regulamin studiów

Wraz z nowym rokiem akademickim wchodzi w życie nowy regulamin studiów. Nowością w organizacji studiów jest wprowadzenie rocznego okresu zaliczeń studiów, zamiast dotychczasowego okresu semestralnego. Oznacza to, że ci słuchacze, którzy nie zaliczą wszystkich egzaminów przewidzianych w zimowej sesji — nie będą skreśleni z listy studentów bądź zobowiązani do powtórzenia tego o kresu studiów. Takie konsekwencje czekają studentów dopiero wtedy, kiedy w ciągu całego roku nie zaliczą wszystkich egzaminów. Zmiana ta jest szczególnie istotna dla słuchaczy pierwszego roku studiów. Dla wielu z nich pierwszy semestr jest trudnym okresem przystosowywania się do nowych warunków i zupełnie nowych wymagań. Ci, którzy od początku nie dają sobie rady z nauką będą mieli teraz w zapasie jeszcze parę miesięcy na „dogonienie” kolegów dobrze się uczących.

Nowy regulamin poświęca wiele uwagi studiom indywidualnym, które w poprzednim regulaminie nie były uwzględnione. Celem tych studiów jest przede wszystkim rozszerzenie zakresu wiedzy na określonym wydziale uczelni albo zdobywanie nowej specjalności na tym samym kierunku studiów lub na innym. Studia indywidualne mogą również prowadzić do szybszego zakończenia nauki. Od nowego roku akademickiego studenci mają regulaminowe prawo do uczestniczenia w pracach naukowo-badawczych, rozwojowych i wdrożeniowych swojej uczelni. Udział w tych pracach może być zaliczany jako udział w ćwiczeniach czy zajęciach se-

minaryjnych, a nawet jako zdanie egzaminu z tego przedmiotu, z którym tematycznie związana jest praca badawcza studenta. Nowy regulamin zezwala studentom na dwukrotne zdawanie poprawkowych egzaminów. Dotychczas w wielu uczelniach można było tylko raz zdawać egzamin poprawkowy, a jeżeli się nie powiodło — to pozostawał egzamin komisyjny. Obecnie egzamin komisyjny przeprowadzony będzie wtedy, kiedy student zakwestionuje prawidłowość przeprowadzonego egzaminu poprawkowego.

Zniesione zostają zaliczenia końcowe, które w większości przypadków sprowadzały się do jeszcze jednego egzaminu. Od nowego roku akademickiego wszelkie zaliczenia przeprowadzane będą wyłącznie w formie egzaminów. Łączna liczba egzaminów nie może w ciągu

roku przekroczyć 8. Dla podkreślenia szczególnej dużej wiedzy studenta egzaminatorzy mogą wpisywać do indeksu ocenę celującą.

Regulamin wprowadza ponadto cały system wyróżnień i nagród dla przodujących studentów. Najlepsi będą otrzymywać listy wyróżniające, nagrody rzeczowe lub pieniężne, będą wpisywani do pamiątkowych ksiąg roku, do złotych ksiąg młodych twórców techniki, złotych ksiąg absolwentów szkoły, wyróżniani też będą dyplomami, odznakami honorowymi szkoły.

Tzw. dziekańskie urlopy mogą być przyznawane nie tylko w przypadku choroby studenta, ale także z racji zagranicznych studiów praktycznych.

Terminy składania prac dyplomowych ustalone zostają na 15 lutego i 15 sierpnia.

PAP

Liczne propozycje upominków

Przedsiębiorstwo Państwowe „Jubiler” w Poznaniu przygotowało na Centralne Dożynki szeroki, bo liczący blisko 200 pozycji zestaw upominków i pamiątek. Są wśród nich m. in. talerze dekoracyjne, pater, tace, świeczniki, breloczki do kluczy, ozdobne kasety, komplety serwetek lnianych, wyroby metaloplastyki, apaszki z milanowskiego jedwabiu.



Artykuły te wprowadza się już stopniowo do sprzedaży, a w dniu Centralnych Dożynek będzie można je nabyć w 48 punktach obnośnych, 4 — stałych na koronie

Stadionu, im. 22 Lipca w Poznaniu, a także w miasteczku handlowo — gastronomicznym oraz w punkcie w Naramowicach.

Także Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylna-Ōdziewowe w Poznaniu przeznaczy wkrótce do sprzedaży wiele artykułów przygotowanych specjalnie na Centralne Dożynki. Są to m. in. kolorowe (żółte, niebieskie i czerwone) czapeczki z elano-bawełny, dwa rodzaje białych młodzieżowych bluzek z krótkim rękawem, młodzieżowe spodnie „texas”, wielobarwne apaszki, torby gospodarcze oraz krawaty w efektownych paskach. Na wszystkich jest naszyty, bądź nadrukowany emblemat dożynek, więc będą one bardzo dobrze pełnić równocześnie funkcje miłego upominku.

Mamy nadzieję, że artykuły te spodobać się zarówno poznaniakom, jak i dożynekowym gościom, którzy będą mogli kupić je w miasteczku handlowo-gastronomicznym, w dniu Centralnych Dożynek. (pik)

Człowiek i rzeka

Dokończenie ze str. 3

stek pływających. Jedną z nich, najnowsze osiągnięcie polskiej myśli technicznej, to „Bizon III”, pchacz bark do 1000 ton ładowności: elektrycznie podnoszona kabina sterownicza, automatyczne sterowanie, mała hałaśliwość.

W przystani czeka na nas motorówka, tym razem — „Krogulec”. Krótki rejs po basenach wrocławskiego portu. W czasie II wojny światowej zniszczony w 70 procentach. A jednak już na wiosnę 1946 roku wyruszył stąd pierwszy holownik „Bolk” — z polskim węgłem do Szczecina.

Po obu stronach nabrzeża — holowniki i barki. Jedną z nich wyrusza właśnie w drogę. Pod pływamy bliżej.

— Dokąd? — pytam mężczyznę w czarnym golfie i marynarskiej czapce. — Niech mnie licho — myślę jednocześnie — jeśli nie jest to prawdziwy „wilk... rzeczny”

— Z piłem węglowym do elektrowni w Berlinie Zachodnim — odpowiada, przekrzykując warkot silnika.

Pozdrawiamy się uniesionymi w górę kciukami. Na szczęście.

Później, wielokrotnie testując spotykaliśmy na trasie podroży barki z białoczerwoną banderą: w Głogowie, Kłodzku i Szczecinie, we Frankfurcie i w Niederrhin (określenie frankfurcki). W tym ostatnim zwłazsza przypadku mieliśmy odrobine szczęścia. Tutaj bowiem znajduje się jedna z najbardziej znanych w świecie „wind okretowych” (Schiffshebewerk). Potężna, stalowa konstrukcja, wewnątrz której umieszczony jest ruchomy basen, wypełniony wodą. Może doń wpłynąć 1000-tonowa barka i w ciągu kilkunastu minut podniesiona zostaje na wysokość 38 metrów (taka jest różnica poziomów między dwoma zbiornikami wodnymi), lub opuszczona w dół.

Kiedy podchodzimy do tego kolosa, widać sunie właśnie wolno ku dołowi. Jeszcze chwila — i ukazuje się barka. Białoczerwona bandera na rufie i napis: „BM 5099 Koźle”. W tym momencie przypominam mi się stara pieśń odrzańskich wodniaków, trochę sentymentalnie, trochę nostalgicznie.

talna, trochę może pretensjonalna, a jednak urzekająca swą prostotą: Od Opola wieszcie drogą dniem i nocą po wodzie, Brzeg, Olawa, stary Wrocław — piękne miasta przy drodze. Głogów, Krosno, potem Frankfurt,

opływamy wielki świat, aż do samego Szczecina ojciec, ja i też mój brat... ZBYSZEK KRUSZONA

*) Zbiornik wodny, powstały w wyniku przegradzenia doliny rzeki zapora; gromadzi wodę w okolicy gwałtownego jej spływu, zasila rzekę i tereny rolnicze w okresach suszy; wykorzystywany także do celów energetycznych.



Zawsze z dziećmi?

W odpowiedzi na felieton pod powyższym tytułem, zamieszczony w naszej stałej rubryce „Co o tym sądzicie” otrzymaliśmy listy od czytelników. Fragmenty najciekawszych publikujemy. Wszystkim dziękujemy za nadesłane wypowiedzi.

Gdy dzieci są małe, to uważam, że nie należy korzystać z wakacji poza domem. Więcej się człowiek męczy niż wypocznie. W miastach wakacyjnych na czasach jest tłok. Na ogół tam gdzie mieszkamy są kąpieliska, lasy w pobliżu, jeziora. Wystarczy wyruszyć poza dom. Byłem w górach i nad morzem. A najlepiej się czuję w domu. Łowią ryby, zbieram grzyby. Jeżeli wyjeżdżam, to tylko dlatego, aby sobie przyjemność zrobić i cór-

ce, które wolą wakacje spędzać poza domem. EDWARD RACZKIEWICZ

Dla mnie prawdziwym wypoczynkiem są wakacje bez dzieci. Mało to czasu poświęcać im człowiek przez cały rok, jeszcze miałbym z nimi spędzać urlop? A kiedy ja mam wypocząć? KRYSZYNA KACZMAREK Trzcianka

Nie pracuję, wychowuję dzieci. Mąż ma pracę terenową, tak że cały ciężar chowania dzieci spoczywa na

Także dla Poznania

Nowoczesne tramwaje z „Konstalu”

Już wkrótce Warszawa, Poznań i Katowice wzbogacą swój tabor komunikacji miejskiej o nowoczesne tramwaje polskiej konstrukcji. W Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Konstal” trwają ostatnie przygotowania do seryjnej produkcji nowego modelu tramwaju, oznaczonego symbolem 105 N. Charakterystyka się on znacznie wyższymi parametrami eksploatacyjnymi, od tych, jakie posiadają kursujące w całym kraju wozy przegubowe. Jego konstrukcja zapewnia też większy komfort i bezpieczeństwo jazdy.

Nowy tramwaj posiada nowoczesną, estetyczną, przeszkloną sylwetkę: we wszystkich oknach pojazdu zastosowano po raz pierwszy specjalne szyby „Antisol”, zmniejszające przenikanie promieniowania słonecznego. Zainstalowano także lepsze i wydajniejsze urządzenie klimatyzacyjne. Cztery szerokie drzwi zapewnią sprawniejsze wsiadanie i wysiadanie pasażerów, a tym samym zwiększy przepustowość tramwaju. Ułatwiona została również praca motorniczego. Kierowanie wozami odbywać się będzie za pomocą pedałów. Dodatkową zaletą tramwaju jest cicha jazda.

Do końca br. opuści „Konstal” pierwsza partia 50 nowych tramwajów. Większość z nich przekazana zostanie Warszawie, zaś pozostałe przeznaczone są dla Poznania i Katowic. (PAP)

Kolejny numer Biuletynu Dożynekowego

Ukazał się 3. lipcowy numer Biuletynu Prasowego, poświęcony przygotowaniom województwa poznańskiego do Centralnych Dożynek. Zawiera on m. in. rozmowę z sekretarzem KW PZPR, Jerzym Wojteckim o roli dożynekowych gospodarzy, program imprez, w których uczestniczyć będzie 4000 gości z innych rejonów kraju, przedstawia działalność środowisk twórczych, w związku z tym ważnym dla Poznańskiego wydarzeniem oraz inne informacje, dotyczące handlu i ruchu ulicznego w tym okresie.

(zd)

Dla kogo podwyższone zasiłki rodzinne

Rozpoczęta od 1 sierpnia br. reforma zasiłków rodzinnych, której II etap realizacji nastąpi za rok, ma duże znaczenie dla wyrównania dochodów grup ludności o najniższych dochodach. Stąd kluczowym momentem reformy są — jak wiadomo — podwyższone zasiłki dla rodzin posiadających troje i więcej dzieci. Wspomnijmy tylko, że od 1 sierpnia br. rodzinom z trojgiem dzieci, które otrzymywały dotychczas podwyższony zasiłek, przysługuje na dzieci 600 zł, czyli o 150 zł więcej niż poprzednio; dla rodzin zaś z trojgiem dzieci, których dochody mieszczą się w granicach między 1000 a 1400 zł, dodatek wyniesie 515 zł, czyli 215 zł więcej niż poprzednio. Dodajmy, że za rok, jeśli dochody tych rodzin nie przekroczą 1400 zł na głowę, dodatek z tytułu posiadania trojga dzieci wyniesie 750 zł.

Mniej stosunkowo znany jest fakt, że w myśl nowych, obowiązujących od 1 sierpnia przepisów rozszerzyła się ilość grup pracowników uprawniających do pobierania zasiłków rodzinnych. I tak do pobierania zasiłków uprawnieni są:

• pracownicy sezonowi po odbyciu 3-miesięcznego okresu próbnego;

• pracownicy korzystający z urlopu bezpłatnego, jeśli nie przekracza on 15 dni w ciągu miesiąca. Ma to duże znaczenie dla pewnych grup chłopów-robotników, często korzystających w sezonie robót polowych z krótkotrwałych urlopów;

• rodzice dzieci uczących się i zarobkujących, jeśli ich dochód (tj. dzieci) nie przekracza 600 zł miesięcznie.

Na przykład stałe zarobkowanie studenta w spółdzielni studenckiej nie przekreśla obecnie, tak jak uprzednio, prawa jego rodziców do zasiłku, co szczególnie w wielodzietnych rodzinach może mieć materialną wagę. Przy okazji wspomnijmy, że fakt zawarcia przez studenta małżeństwa również, w myśl nowych przepisów, nie odbiera mu prawa do zasiłku rodzinnego, pod warunkiem, że oboje małżonkowie się uczą.

Podwyższono też obecnie granicę wieku uczącego się dziecka, na które przysługują zasiłki rodzinne z 24 do 25 lat życia;

• pracownicy, których żony nie pracują etatowo, lecz jedynie doradczo, jeśli średnie miesięczne zarobki nie przekraczają 600 zł. (PAI)

Rok Żeromskiego na Kielecczyźnie

W Kielcach trwają przygotowania do obchodów roku Stefana Żeromskiego, które zainaugurowane zostaną we wrześniu br. Program przewiduje m. in. sesję naukową poświęconą twórczości i życiu pisarza, konkursy czytelnicze, wystawy oraz odsłonięcie tablic, upamiętniających miejsca, w których mieszkał twórca „Popiołów” i „Syzyfowych prac”.

Do obchodów „Roku Żeromskiego” włączyli się kieleccy harcerze. W czasie pobytu na obozach letnich w Górach Świętokrzyskich pomagali przy budowie drogi, prowadzącej do Ciekot, gdzie pisarz spędził dzieciństwo. W najbliższych latach wybudowany zostanie w Ciekotach Dom Harcerza, pomyślany jako ośrodek szkolenia kadr Związku Harcerstwa Polskiego.

PAP

W fabryce okien i drzwi

Dokończenie ze str. 3

takty z Zasadniczą Szkołą Zawodową Specjalną i zawierającą przedwstępne umowy z jej uczniami. Buduje też dla nich hotel pracowniczy na 50 miejsc oraz dokonali działania swego zaplecza rekreacyjno-sportowego, które od dawna już przyciąga i wiąże pracowników z zakładem.

Czy po rozbudowie Gniezno zaspoł wszystkie potrzeby Wielkopolski na stolarkę budowlaną? — Nie, bo rozbudowa budownictwa niepomiarnie wzrosła. Nastąpi też dalsza specjalizacja zakładów Zjednoczenia Stolarstwa Budowlanego i w Gnieźnie będzie się produkować tylko niektóre typy okien i drzwi, lecz za to w wydłużonych seriach, a więc szybciej i taniej.

W tej sytuacji, kto wie, czy nie sprawdzi się powiedzenie mego rozmówcy z dworca, o potrzebie budowy drugiej fabryki drzwi i okien. Lecz czy akurat w Gnieźnie?

PIOTR CHOJNACKI

mnie, Nie mam czasu aby iść do kina, na kawę czy zabawić się. Dlatego też urlop spędzam z mężem sami. Odrabiam wtedy całonocne zaległości. Uważam, że dzieciom nie dzieje się przez to krzywda.

ZOFIA NOWACKA Kalisz

Trochę trudno się zorientować w intencji pani felietonu. Niby bez dzieci rodzice na wakacjach bardziej wypoczną, a z drugiej strony dzieciom jest potrzebny kontakt z rodzicami. Obydwie postawy znajdują u pani zrozumienie. Moim zdaniem jest to niesłuszne. Miłość wymaga poświęceń, a przecież sądzę, że właśnie dziecko pani kocha. Dlatego przez dwa tygodnie ma ono za panią tęsknić?

STANISŁAW KRZYŻANIAK Poznań

Chyba decydując się na dzieci, rodzice zdają sobie sprawę, że z wielu przyjemności będą musieli zrezygnować. Powiedzmy to sobie uczciwie, dopóki dzieci są małe trzeba zrezygnować z wielu przyzwyczajzeń.

ANNA ADAMSKA Wolsztyn

Chętnie wystąpiłabym z dziećmi na kolonie, gdybym była przekonana, że dziecko na nich rzeczywiście wypocznie, że będzie miało ciekawie zorganizowany czas. Z doświadczenia wiem, że pobyt na koloniam jest nieatrakcyjny.

Dzieci się nudzą i liczą dni do powrotu. Jak więc je na nie wysłać?

TOMASZ RADOMSKI Poznań

Nie rozumiem, po co stawia pani ten problem. To oczywiste, że urlop należy spędzać z dziećmi, niezależnie od ich wieku (oczywiście do czasu pełnoletności). Tyle mówimy o potrzebie bliższego kontaktu z rodziną, a dzieci chcemy wysłać osobno.

KRZYSZTOF I KINGA NOWAKOWIE Poznań

Chyba nie bez powodu mówi się o współczesnych rodzicach, że „stają się coraz bardziej „wygodni”, że bardzo chętnie uwalniają się od wychowawczych obowiązków wobec własnych dzieci. I wydaje mi się, że również środki masowego przekazu forują opinie, że rodzice powinni myśleć także o sobie. Autorka artykułu z ubiegłej soboty bierze w obronę matki, przypominając im, że one także powinny myśleć o sobie, planować dla siebie wakacyjne atrakcje i — jeżeli tylko się da — wysłać swą pociechę na kolonie, do wiosek, babć, ciotek... Gdy nie stosują tego sposobu, zastępują na miano „matek — kwok”.

Uważam, że nie w tym rzecz, czy dzieci przez całe wakacje są pod okiem rodziców, lecz o to, aby były one zawsze pod odpowiednim

wpływem wychowawczym i aby nie odczuwały przy tym, że rodzice bardziej cenią sobie własną „niezależność” niż rodzinną więź. Czasem — żeby zatęsknić za domem — dziecko powinno wyjechać na kolonie, na obóz czy do krewnych. Jednak gdy na co dzień ma za mało rodzicielskiej troski (bo np. rodzice uciążą się zajęci pracą zawodową), wtedy właśnie wakacje są najlepszą okazją do tego, aby być naprawdę zawsze razem.

K. Z. Kalisz

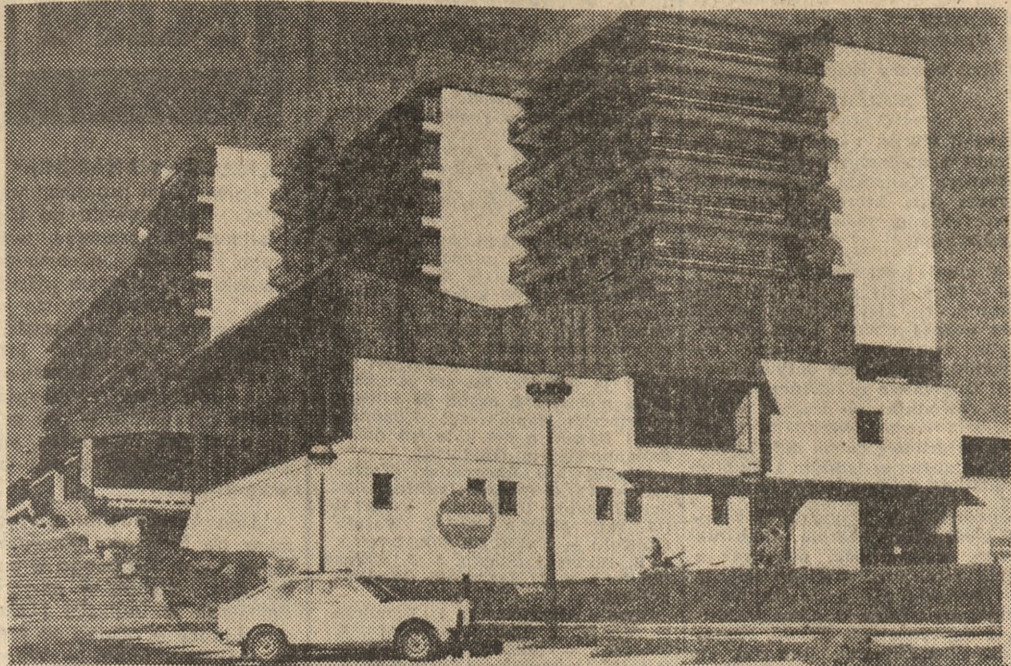
Słusznie pani zauważyła, że dawniej matki nawet nie myślały o urlopie bez dzieci. Poświęcały im więcej uwagi i dzięki temu młodzież była lepsza, a teraz dzieci rzadko rozmawiają z rodzicami. Wzajemne rozmowy to tylko wydawanie poleceń, bo na swobodne gawędę o życiu, świecie nie starcza czasu. Niech więc rodzice się zastanowią i wykorzystają czas wakacyjny na poznanie własnego dziecka.

MARIANNA POSPIESZALSKA Turek

Wszystkim rodzicom maluchów dzieci rodzących aby urlop spędzali na wsi, w leśniczówce. Unikaj wielu kłopotów i wypocznij. Modne wakacje miejscowości nie są odpowiednie dla dzieci.

JOLANTA KMIECIKOWA Pila

„Kasprowy” przyjmuje gości



W Zakopanem rozpoczął niedawno działalność nowy hotel Orbis „Kasprowy”. Ten nowoczesny obiekt posiada 276 pokoi dwuosobowych oraz 12 apartamentów. Jednocześnie może w nim wypocząć 600 osób. Hotel wyposażony jest, jak już pisaliśmy, w nowoczesną restaurację i restaurację regionalną, barki, kawiarnię, kryty basen, korty tenisowe, mini golf, kregielnię. Fot. — „Głos”

Kariera polskiego piwa

Piwo — napój znany już starożytnym Rzymianom — nie ma w kraju zbyt dobrej prasy. Związane to jest z wciąż niestety, niską kulturą jego sprzedaży i konsumpcji. Sam napój bowiem jest — szczególnie w okresie letnim — ważnym ogniwem we wciąż nie za bogatym zestawie proponowanych napojów orzeźwiających. Spożycie piwa w Polsce rocznie na jedną osobę wynosi obecnie około 38,5 l. podczas gdy w Czechosłowacji 130 l, Belgii — 180 l, NRD — 110 l. Realizowany obecnie program rozbudowy przemysłu piwowarskiego w Polsce umożliwi pewną poprawę tych wskaźników.

Obecnie przemysł piwowarski obejmuje 22 przedsiębiorstwa wielozakładowe. Roczna produkcja piwa wynosi około 13,5 mln hektolitrow (1 hektolitrow = 100 l). Oprócz piwa przemysł ten produkuje również słód przeznaczony na eksport do krajów kapitalistycznych. Od 1972 roku, dla urozmaicenia i wzbogacenia zestawu na połów chłodziących na rynku, podjęta została również produkcja coca-coli i pepsi-coli. Pełna para pracująca już wytwórnice coca-coli w Warszawie i Zabrzu, a pepsi-coli w Gdańsku i Krakowie. Roczna zdolność produkcyjna każdej wytwórni wynosi 12 mln l.

Wspomniany powyżej słód jest podstawowym surowcem używanym do produkcji piwa, a jego eksport jest wyciątkowo obciążalny. Cena jednej tony słodu na rynkach światowych kształtuje się obecnie na poziomie 280 dolarów. Związane to jest z obserwowanym na całym świecie szybkim rozwojem piwowarstwa. Głównym odbiorcą tego surowca jest Japonia, a także takie kraje, jak Holandia, RFN, Brazylia.

Dużym powodzeniem wśród odbiorców zagranicznych cieszy się też polski chmiel sprzedawany w ilości 600 ton rocznie. Kupuja go w Belgii, Austrii, RFN.

Na eksport

Rzecz jasna, nie tylko surowce, z których ten napój się tworzy, ale również i samo piwo cieszy się w wielu krajach wznoszącym powodzeniem. Rocznie sprzedajemy około 200 tys. hektolitrow piwa, głównie do ZSRR, Bułgarii, Rumunii i na Węgry. Z krajów zachodnich największymi odbiorcami piwa są Stany Zjednoczone, Anglia, RFN, Austria, Włochy. Dobra marka u znających się na rzeczy odbiorców wyrobiły sobie szczególnie browary w Żywcu i Okocimiu.

W roku bieżącym browar żywiecki w silnej konkurencji

na tym rynku odniósł znaczny sukces w USA po rozpoczęciu dostaw nowego gatunku piwa „Krakus Beer”. Spore uznanie zdobywa też sobie piwo ciemne, produkowane przez browar we Wrocławiu, nazwane „Dark Beer”.

Powiększanie bazy

W fazie intensywnej budowy znajduje się na terenie kraju kilka dużych i bardzo nowoczesnych obiektów. W pierwszym rzędzie należy wymienić wielki zakład w Warce o projektowanej zdolności produkcyjnej 1 mln hektolitrow piwa rocznie. Przewidywany termin oddania do eksploatacji tego zakładu opiewa na drugą połowę 1975 roku. Tym samym obiektem będzie również browar w Leżajsku, mający produkować 800 tys. hektolitrow piwa rocznie oraz znajdujący się w fazie projektowania browar w Opolu, również na 800 tys. hektolitrow.

W budowie znajduje się nowoczesna, jedna z największych w Europie słodownia, zlokalizowana w Sierpcu. Zdolność produkcyjna tego zakładu wyniesie 50 tys. ton słodu rocznie. Znaczna część tej produkcji pójdzie na eksport. Oprócz tej słodowni projektuje się też zakup nowoczesnych urządzeń dla dwóch dalszych tego typu zakładów w Poznaniu i Opolu o wydajności także po 50 tysięcy ton rocznie.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że pepsi-cola zdobyła sobie — w pełni zresztą zasłużone — powodzenie u polskich konsumentów. Dlatego też podjęte zostały decyzje dotyczące budowy następnych wytwórni tego napoju. Powstają już wytwórnie pepsi-coli w Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu (tę ostatnią wytwórnię buduje przedsiębiorstwo „Polmos”).

Nowe technologie

Przemysł piwowarski ma ograniczone możliwości wprowadzenia nowych asortymentów, tym niemniej pojawia się nowe gatunki piwa w postaci bardziej uszlachetnionej. I tak dużym powodzeniem cieszy się powinno piwo „Full Special” z browarów w Żywcu, Okocimiu, Wrocławiu i Tyńcach. Wyrób tego napoju oparty jest na nowej technologii, posiada większą trwałość i lepsze walory smakowe. Pod koniec br. przemysł piwowarski zamierza wprowadzić do obrotu nowy asortyment piwa tzw. górnej fermentacji. Pierwszych 1000 hektolitrow wyprodukuje browar w Kłodzku. Jest to piwo, które pomimo krótkiego cyklu produkcji posiada wysokie walory organoleptyczne wynikające m. in. z większej procentowej zawartości dwutlenku węgla. Z nowości które już sobie zdobyły po-

wodzenie, należy wymienić do skonałe piwo karmelowe ciemne o mniejszej zawartości alkoholu, a także piwo zwane marcowym o zawartości ekstraktu 14 proc. i alkoholu około 4 proc.

Dla zwiększenia asortymentu wód gazowanych przewiduje się rozszerzenie produkcji cieszącego się coraz większym powodzeniem toniku wytwarzanego z chlorowodoru chininy i ekstraktu owoców południowych.

Ponieważ wspomniane na początku nie najlepsze warunki konsumpcji piwa wymagają szybkiej poprawy, przemysł piwowarski nie oglądając się na zbyt flegmatyczne partnera, jakim jest handel, zabiera się sam do budowy sieci własnych, o odpowiednim standardzie, pijalni piwa na terenie całego kraju. Zjednoczenie Przemysłu Piwowarskiego zapewniło na ten cel część nakładów inwestycyjnych.

DANUTA CHMIEŁOWSKA

Nawet NRD, kraj o najwyższym w świecie poziomie umasowienia sportu i kultury fizycznej, musi poświęcać wiele uwagi problemowi racjonalnego odżywiania się. Trudno w to może uwierzyć jeśli dla znacznej większości jego mieszkańców wypełnienie wolnego czasu stanowią zabawy na świeżym powietrzu, spacer i gonitwy po alejach parkowych (zazwyczaj w rodzinnym kompleksie) długie, wielokilometrowe marsze za miasto i to — bez względu na wiek. Spośród około 8,5 mln. zatrudnionych w różnego rodzaju spartakiadach bierze udział prawie 5 mln. Dalsze 3,5 mln gromadzą dziecięce i młodzieżowe imprezy sportowe. W NRD ćwiczy się dosłownie wszędzie i zawsze: w bloku, w którym się mieszka, w parkach, ogrodach, lasach i nad jeziorami. Już maluchy w przedszkolu, przyzwyczajane są do rywalizacji o sportowy laur.

UWAGA — TUSZA

Mimo to lekarze w NRD nie uskarżają się na brak zajęć. Twierdzą nawet że dla zachowania zdrowia nie wystarczy sam ruch i świeże powietrze, jeśli w parze nie podąża racjonalne odżywianie, a przede wszystkim wiedza co i kiedy należy jeść i czego powinno się unikać.

Naukowcy NRD obliczyli że około 30 proc. jej obywateli waży za dużo, a 27 proc. przypadków śmierci powodują schorzenia serca i układu krążenia, spotykane przede wszystkim u osób z nadwagą. Wśród mieszkańców miast (w wieku 40 do 45 lat) 20 proc. zachorowań przypada na osoby szczupłe a 30 proc. na otyłych. W wyniku przeprowadzonych badań okazało się że wśród stosunkowo młodych inwalidów 60 proc. stanowili ludzie o nadmiernej tuszy.

Sugeruje się więc, że trzeba więcej uwagi poświęcić produkcji środków żywnościowych uboższych kalorycznie że trzeba dostarczać na rynek większe ilości różnych rodzajów margaryny, rozwinąć przemysł specjalnych środków żywnościowych dla niemowląt i małych dzieci. Poprawie (racjonalnej receptury) Instytut Badań Rynkowych w Lipsku ustalił, że coraz więcej obywateli NRD pracujących zawodowo rezygnuje z posiłków gotowanych w domu i stołuje się w zakładzie pracy.

RANGA ZAGADNIENIA

Klucz do rozwiązania tych ważkich problemów znajduje

GDY KUCHARZ STAJE SIĘ LEKARZEM

się m. in. w Centralnym Instytucie d.s. Żywnienia w Poczdamie — Rehbruecke, który podporządkowany został Akademii Nauk NRD. Instytut opracowuje nowe receptury produktów spożywczych, uwzględniające też racjonalizację procesu produkcji. Placówka legitymuje się już wydaniem setek „przepisów na zdrowie”, wśród nich technologii wytwarzania szerokiego asortymentu artykułów zbożowych o wysokiej wartości odżywczej, receptur dietetycznych produktów oraz opracowaniem zasad i norm żywienia, służących poprawie zdrowotnego stanu narodu.

Wszystkie dzieła instytutu mają charakter praktyczny; wiele z nich określa się mianem „wynalazków”. Do takich np. zalicza się preparat sproszkowanego mleka, który w żywieniu niemowląt posiada takie same właściwości co pokarm matki.

Upowszechnianiu naukowych opracowań instytutu i kształtowaniu przyzwyczajeń do racjonalnego odżywiania się sprzyja niezwykła popularność w NRD stołówek zakładowych, których kucharze właściwie dyktują obecnie swoimi konsumentami. Już ponad 30 proc. wszystkich pracujących regularnie uczęszcza do stołówek i osetek ten będzie wzrastał. Gospodarkę NRD charakteryzuje skrajnie zagospodarowywanie wszelkich możliwych rezerw w zatrudnieniu, przede wszystkim korzystanie z pomocy kobiet zamężnych i obarczonych wielodzietną rodziną, — którym podejmowanie pracy zawodowej ułatwia rozwój wszystkich form żywienia zbiorowego.

OD MALUCHA DO DZIADZI

Codziennych gości 9.200 stołówek zakładowych, 314 stołówek w związkowych domach wypoczynkowych należy powiększyć o 1,7 mln małych stołowników, którzy w szkołach spożywają gorące obiady. Personel tych placówek objęty jest stałym szkoleniem z zakresu racjonalnego, nowoczesnego żywienia. Dotyczy to też

szkół wyższych i zawodowych. We wszystkich zakładach NRD przeprowadza się szeroką popularyzację zdrowego trybu życia i racjonalnego odżywiania. Cel ten spełniają m. in. powstające specjalne ośrodki w dużych aglomeracjach miejskich i przemysłowych.

W parze z tym idą osiągnięcia przemysłu spożywczego, który uzyskuje godne odnotowania wyniki w produkcji wysokowartościowych odżywczo artykułów. Synonimem tego stała się np. margaryna „Cama” o zmniejszonej do połowy ilości kalorii i o znacznej części dobrze przyswajalnych tłuszczów. Wzrost zaopatrzenia w smaczne i zdrowe wyroby cukiernicze zapewniła margaryna do pieczenia „Bacma”. Ponieważ rynek NRD obserwuje spadek zapotrzebowania na chleb przy wzroście sprzedaży wyrobów cukierniczych, przemysł piekarniczy wzmożł dostawy specjalnego i dietetycznego chleba: grzankowego, z dodatkiem białka mlecznego, a także lecytynowego, mlecznego i in. Naukowcy opracowują receptury cukierniczych i piekarniczych wyrobów o małej kaloryczności. Przemysł napojów zamiast cukru wprowadza zastępcze substancje bez szkody dla smaku np. trusków bezalkoholowych.

JERZY TOMASZEWSKI

HUMOR I SATYRA



gach gęsto waliły pociski. Blisko stała wysoka kukurydza, widziałem żołnierzy niemieckich, ich hełmy świeciły się i kołysały. Bu-ciory rąbały o bruk. Strzelilem. Niemiec runął na ziemię. Strzelałem. Zabrakło mi w końcu pocisków. Połeciałem za innymi do młyna. Potem te straszne rzeczy.

— Co teraz? — zapytał Adam.
— Gdzie jest Lapis?
— Nie wiem.

— Musimy go odszukać. On jest gdzieś tutaj blisko. Co myślisz? Bolek popatrzył w twarz Adama Króla.

— Ty, ocknij się. Ty przecież nic nie myślisz. Masz głupią gębę.

Na ciemne szosy wyrzuciły się tymczasem czarne tłumy wojska i rozpyływały się strumieniami po drogach i ścieżkach. Rdzawe światło księżyca przesiąkało kurzawę, zasnuwało się mgłą miasto. Ponad ziemią wstężyły się migotania i błyski, mieszały się z gwiazdami. Zaroiło się wnet od światła, ostrych, czerwonych, drgających, jak krew. Daleko w ciemności, dookoła, biegły te wstęgi nad ziemią, w zimną noc. Kształty ludzkich cieni wałęsały się, jak psy, wśród błędnych ogní.

— Oni nas złapią — szepnął Bolek. — Zastrzelą, jak tamtych.

— Chodź.

— Dokąd?

— Nie pytaj, chodź.

Bolek wstał i powlókł się za Królem. Obchodzili miasto szerokim kołem, miedziami. Adam potknął się o niski, przyziemny płot i runął na ziemię. Porwał się sprężyć na nogi i obejrzał za siebie.

— Ciemno. Stukłem kolano, psia krew.

Bolek podbiegł do niego cicho, jak kot i podsunął mu swą twarz pod oczy.

— Przewróciłeś się przez tę babę.

— Stul pysk.

Adam chwycił Boleka mocno za rękę i pociągnął za sobą. Szli ciemną drogą pośród wysokich topoli. Król na chwilę przystanął:

— Która godzina?

— Nieważne.

— Ważne.

— Bardzo lubisz tę Annę?

Król nic nie odpowiedział. Bolek, jakby dla dodania sobie odwagi, podjął machinalnie kamień z drogi i cisnął go przed siebie.

Kamień wyrzynał gdzieś o inny kamień, rzucił iskry i poleciał dalej. Adam westchnął raz i drugi.

— Lubisz ją, to pewne.

Szli dalej. Przed nimi rosła ruda luna świtu. Gdzieś niedaleko, nagle, zerwał się z pola gwałtowny, ostry tupot nóg, potem nawoływania. Obaj stanęli, próbując przeżyć szarawy zmrok.

— Może to porucznik?

Znowu cisza zaległa. Szumiały tylko nad ich głowami druty telefoniczne. Bolek wciąż strzygł uszami i stał jeszcze. Adam ruszył z miejsca, ocknął się iakby ze swego zapamiętania, twarz mu się rozjaśniła, oczy zabłysły.

GERARD GÖRNICKI MIASTO KRÓLA

Adam przeskoczył płot, zanurzył się w ogrodzie. Przebiegał szosę, zsunął się w rów i przywarł do ziemi za szerokim dębem. Pociski gwałtownie posypały się w jego stronę, stuknęły o pień, jak grochem. W słońcu zobaczył skulone postacie niemieckich żołnierzy, pierwszy raz w swoim życiu — tak blisko. Słyszał tupot ciężkich butów o bruk, ujął mocniej pistolet w dłoń i czekał. W ciszy, która zaległa pola, słychać było odgłosy strzelaniny w mieście.

— „Więc uciekłem” — pomyślał.

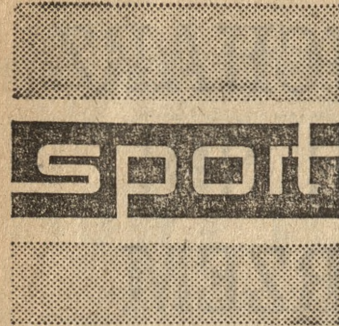
Niemcy nawoływali się głośno. Znowu strzały w głąb miasta, echo zatrzymywało się na ścianie lasu. Stał bezradny, na czole czuł pot. Wychylił za drzewa głowę. Niemców nie było. Zaczął człochać się w stronę lasu, sapanie urastało do krzyku. Oparł się wreszcie o drzewo, w oczach rozmalował mu się obraz miasta, zapomniał twarzy ludzi. Anna pojawiła się mu, jak we śnie. Powlókł nogami w zeschłych liściach, legł w krzakach.

Usłyszał dalekie serie strzałów. „Egzekucja” — słowo to wyrwało go ze snu.

Wiatr poruszał liśćmi, Adam odnosił wrażenie, że ktoś go podśluchiwał. „Co mam dalej robić?” — pomyślał. — „Nie zostałem więc z nimi do końca. Dlaczego ocalałem? Nawet nie jestem drażniony przez kulę. Kiedy porucznik dał rozkaz wycofania się, stałem blisko niego, odkryłem zaraz też szansę w jednym momencie, nie wszyscy byli tak blisko Lapis, nie wszyscy mieli świadomość wyboru ucieczki, nie uważali ją za potrzebną, porzucili broń i pragneli pewnie wrócić do swoich domów, do przedwojennego życia”.

Leżał na miękkim poszyciu lasu. Pachniały leśne kwiaty. Przed nozami dogasały piskliwe szępy ptaków. Próbował zasnąć, chłód stawał się dokuczliwy. Mgła gęstniała. Postanowił dotrzeć do pobliskiego jeziora, umyć się, doprowadzić się do jako takiego wyglądu. Wrócić do Anny. Daleko na wągrowieckiej szosie warczały silniki, motocykli, światła reflektorów rozbiły ciemność. Usłyszał postękiwanie, zmieszane z płaczem. Nadsłuchiwał. Znowu ten bełkotliwy płacz. Odbieczył pistolet, skoczył do przodu. Na trawie leżał Bolek. Poruszył niespokojnie głowę. Szeptal gwałtownie:

— Miałem dwa karabiny i dwadzieścia naboí dla tych z Janowca. Rano przyszli do miasta, byli nad jeziorem, za ogrodem. Siedziałem w rowie. Już dwie godziny. W ogrodzie leżał trun... Przyleciała kobieta i krzyknęła, że Niemcy są na rynku. Na dro-



Zeglarskie MP

Po trzech wyścigach rozegranych w ramach zeglarskich mistrzostw Polski juniorów w klasie „Ok-dinghy” D. Czekanowski z AZS Poznań wyprzedził L. Tworkowskiego z Energetyka Wały Słaskie oraz L. Łuczakowskiego z AZS Poznań. W klasie „420” pro wadzili S. Strzałkowski i S. Janowski z Chojnic. „Hornet” — Z. Rajko i K. Skulimowski z Nvsvy, w klasie „Cadet” — J. Dziubich i P. Brzeziński z Gdańska. (PAP)

Mistrzostwa Europy w tenisie

Sensacja we Wrocławiu

Sensacja trzeciego dnia VI Tenisowych Mistrzostw Europy amatorów we Wrocławiu była porażką wicemistrzyni Wimbledonu Olgi Morozowej (ZSRR).

W 1/4 finału obrończyni tytułu mistrzyni Europy uległa 22-letniej reprezentantce CSRS Miloslavie Koželuhovej 3:6, 0:6.

Koželuhova grała konsekwentnie na przerzut i była znacznie precyzyjniejsza od bardzo słabo spisującej się słynnej rywalki Koželuhova w półfinale spotkała się z swą rodaczką Martiną Navratilovą, która wyeliminowała Natalię Czmyrjewę (ZSRR) 7:5, 6:3. Nie udało się tylko trzeciej z kolei młodej nadziei czeskosłowackiej.

Na torze maltańskim

Wioslarskie mistrzostwa Polski rozpoczęte

Wczoraj na torze regatowym na Malej w Poznaniu rozpoczęły się mistrzostwa Polski seniorów w wioslarstwie, w których udział bierze przeszło 220 osad. W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano biegi eliminacyjne. Dla kobiet przewidziano dystans 1000 metrów, dla mężczyzn 2000 metrów. W jedynkach kobiet zwyciężyła osada Warmii Olsztyn i AZS Kraków w czwórkach ze sternikiem meczystym Zawiszy Bydgoszcz i Budowlanych Płock. W dwójkach bez sternika: osada łączona AZS Wrocław i KKW Bydgoszcz oraz Zawiszy Bydgoszcz. W jedynkach seniorów swoje przedbiegi wygrały: AZS Kraków i Poznań oraz AZS Poznań.

W biegach popołudniowych do finału zakwalifikowały się osady: w jedynkach wagi lekkiej seniorów Tryton Poznań i KKW-29 Kraków, w dwójkach bez sternika: AZS Wrocław i KKW Bydgoszcz (osada łączona) oraz Budowlanych Toruń, w czwórkach bez sternika Czarnych Szczecin i Zawiszy Bydgoszcz. W międzybiegu jedynek meczystych zwyciężył KKW-04 Poznań.

Dzisiaj o godzinie 10 rozpoczyna się biegi repasażowe. (ask)



NIEDZIELA 11 VIII

1 7.40 — „TV Technikum Rolnicze”; 8.40 — „Przypominamy, radzimy”; 8.50 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 9.10 — „Bieg po zdrowie”; 9.30 — „Ballada wierszarska” — radz film fab. (kolor); 11 — „Ex libris”; 11.25 — „Teleteka melomana” — dop utwory wokalne; 12.20 — „Na chłopski rozum” — program wierszy; 12.50 — W starym kinie: „Parvz spi” — film arch.; 13.50 — „Nie tylko dla pań”; 14.20 — Losowanie Totolotka; 14.35 — Z cyklu: Nauka polska w XXX-lecie; „Myśla i młotem” (kolor); 14.55 — Teleturbinę między reprezentacjami Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Uniwersytetu im. Karola w Pradze; 15.55 — Estrada poetycka — Juliusz Słowacki: „Uspokojenie”. Reżyseria i wykonanie — Wojciech Siemion; 16.05 — Koncert fortepianowy A-dur Franciszka Liszta gra Witold Małcużyński z towarzyszeniem Orkiestry Polskie go Radia i TV w Krakowie pod dyr. Stanisława Wisłockiego; 16.30 — „Postaw się — nie zastaw się”; 17.25 — „Refleksje obywatelskie”; 17.40 — Sprawozdanie z mistrzostw sportowych: Mistrzostwa Europy w tenisie, Polska — Francja w pływaniu kobiet (kolor) finał Mistrzostw Polski w wioslarstwie; 20.20 — „Paryska taksówka” — odc. III franc. filmu ser. 21.10 — „Ach festiwal festiwal” (Gdańsk, kolor); 21.50 — „Informacyjny magazyn sportowy”.

Dlaczego polecili bez Gadochoy

W środę piłkarze WKS Legia odlecieli pod wodzą kierownika ekipy mjr. Mieczysława Kuszyka i trenera Jarosława Vejvody na tournée do Hiszpanii. W skład zespołu weszło 16 zawodników: bramkarze — Mowlik i Lachowicz, obrońcy — Topolski, Niedziółka, Tumski, Krajewski i Marchewka, rozgrywający i napastnicy — Cmlkie-wicz, Deyna, Bialas, Pacocha, Jagiello, Nowak, Dabrowski, Kwapisz i Pieszko. Zabrakło w drużynie Roberta Gadochoy, naszego świetnego skrzydłowego, który podczas rozgrywek o mistrzostwo świata otrzymał tak świetne noty.

Otóż jak informuje „Żołnierz Wolności” za kierownictwem CWKS Legia, Robert Gadocha przed rozpoczęciem finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata 10 czerwca 1974 roku skierował do zarządu klubu pismo następującej treści:

W związku z coraz bardziej zaawansowanym wiekiem oraz występującymi od dłuższego czasu trwałymi komplikacjami w stanie zdrowia postanowiłem po zakończeniu rundy wiosennej 1974 r. — zakończyć karierę piłkarską jako reprezentant kraju i klubu.

Być może treść niniejszego pisma wyda się zaskakująca, ale mu-

szą stwierdzić, iż coraz bardziej zwiększające się obciążenia treningowe przy aktualnym stanie zdrowia — nie pozwalają mi już na podjęcie stawianym wymaganiom. Dojrzały piłkarski wiek zmusza mnie również do podjęcia odpowiedzialnych kroków w celu zapewnienia sobie pracy zawodowej zgodnie z moimi zainteresowaniami. Chciałbym po zakończeniu kariery piłkarskiej poświęcić się zawodowi trenera i w tym celu noszę się z zamiarem wyjazdu za granicę, aby z pozycji zawodnika (vide Blaut i inni zawodnicy) zapoznać się z najnowszymi tendencjami rozwojowymi procesów szkoleniowych w piłkarstwie europejskim.

W związku z powyższym zwracam się z serdeczną prośbą do prezidium zarządu klubu o pomoc w załatwieniu niezbędnych formalności potrzebnych do zrealizowania w tej formie zagranicznego stażu. Zdaje sobie sprawę, że wiele osób uważa, iż mógłbym jeszcze parę lat występować na boisku piłkarskim. Niestety nikt lepiej niż sam zainteresowany nie jest w stanie określić swoich możliwości i wydać prognozę celowości dalszej kariery piłkarskiej. Celowo piszę ten list teraz, gdyż uważam, że postąpiłbym w stosunku do klubu nie fair — powiadamiając o fakcie zakończenia kariery piłkarskiej bez pośrednio po zakończeniu sezonu ligowego. Uważam, że okres dwóch miesięcy pozwoli na wprowadzenie w moje miejsce do zespołu nowego zawodnika — co przecież zwinzane jest z określoną polityką szkoleniową klubu — również w stosunku do mojej osoby.

Mam nadzieję, że zostanie dobrze zrozumiany przez moich przełożonych i zapewnię, że dołożę wszelkich starań w celu zdobycia przez klub tytułu wicemistrza Polski na rok 1974. Dość długo rozważałem podjęcie ostatecznej decyzji, o czym zresztą informowałem kilkakrotnie członków zarządu klubu, ale uważam, że obecnie nadszedł już czas, aby zakończyć karierę piłkarską w momencie coraz bardziej obniżającego się optymizmu. Pragnę wycofać się w chwili, kiedy jeszcze liczę się na piłkarskiej niwie naszego kraju, aby wszyscy moi sympatycy i przełożeni zachowali mnie w swojej wdzięcznej pamięci takim jakim jestem obecnie.

Ufam, że moje intencje spotkają się ze znaną szeroko w kraju troską władz zarządu klubu o zapewnienie swoim wychowankom kończącym karierę optymalnej pomocy w celu przystosowania ich do podjęcia pracy zawodowej zgodnie z ich zainteresowaniami.

Na zakończenie chciałbym serdecznie podziękować prezydentowi zarządu klubu za długoletnią opiekę oraz zapewnienie mi niezbędnych warunków, dzięki którym mogłem rozwijać swój talent sportowy. Wierzę, że po pomyślnym zakończeniu szkolenia za granicą, zarząd klubu

bu zapewni mi pracę w charakterze trenera piłki nożnej.

Łączę wyrazy szacunku
ROBERT GADOCHA

Zarząd CWKS Legia, w którego imieniu występował szef klubu piłkarz Kazimierz Konarski, wystosował 2 sierpnia list, którego fragmenty przedstawiamy również naszym Czytelnikom:

„W odpowiedzi na pismo Obywatela z 10. 6. 1974 r., uprzejmie informuję, że kierownictwo sekcji piłki nożnej CWKS Legia rozpatrzyło argumenty zawarte we wspomnianym piśmie dotyczące decyzji Obywatela o zakończeniu kariery zawodnika po sezonie piłkarskim 1973/74 oraz ewentualnego wyjazdu za granicę celem dalszej gry w piłkę nożną w jednym z klubów zachodniej Europy.

Słusznie, jak Obywatel stwierdza, treść pisma jest dla klubu faktycznie zaskakująca, ponieważ z jednej strony ze względu na zły stan zdrowia nie może Obywatel kontynuować gry w piłkę w klubie i reprezentacji Polski, natomiast niezrozumiałe jest, jak ze złym stanem zdrowia można podjąć grę w zawodowym klubie, gdzie wymagania w tym przedmiocie są jeszcze wyższe.

W związku z powyższym.

1. Kierownictwo sekcji piłki nożnej CWKS Legia nie może przyjąć do wiadomości argumentu ziego stanu zdrowia, ponieważ nie uzasadnia tego karta zdrowia Obywatela prowadzona w klubie, jak i szczegółowe badania lekarskie prowadzone przed mistrzostwami świata przez PZPN. Ponadto zdaniem kierownictwa sekcji piłki nożnej i trenerów wiek 28 lat jest najlepszym okresem dla uprawiania sportu wyczynowego i osiągania do brzych wyników.

2. W sprawie wyjazdu Obywatela do jednego z klubów krajów zachodnich — kierownictwo sekcji piłki nożnej wystąpiło do GKKFIT, Polskiej Federacji Sportu i PZPN o zajęcie w powyższej sprawie stanowiska, ponieważ obowiązujący dotychczas przepis państwowy zabrania wyjazdów zawodnikom przed ukończeniem 30 roku życia, a ponadto Obywatel jest czynnym członkiem kadry narodowej. W od powiedzi na nasze pismo kierownictwo CWKS zostało poinformowane, że do 1 stycznia 1975 roku władze sportowe nie udzielią zgody na jakiegokolwiek transferu dotyczącego zawodników kadry narodowej.”

Nie sądzimy, by sprawa ta wy-magała z naszej strony szerszego komentarza. Informujemy jedynie, iż sprzęt sportowy należący do CWKS Legia Robert Gadocha zdołał co do joty, ostatni jego ekipu-wier wręczyć w Chorzowie kierownikowi drużyny Bolesławowi Ro-slerowi małżonka słynnego piłkarza, pani Irena. Wiadomo nam również, że Robert Gadocha przed meczem z Ruchem, na który przy-był, narzekał na ból w kolanach, wobec czego trener Vejvoda nie zdecydował się na skierowanie go do gry. A do Hiszpanii nie poleciał wraz z kolegami z własnej woli, nie wręczając kierownikowi drużyny dowodu osobistego do zamiany na paszport.

I co dalej? Zobaczymy. Niewesoła to jednak historia.

E. W.

Baltycki Wyścig Przyjaźni

Zwycięzcą pierwszego etapu X Baltickiego Wyścigu Przyjaźni Wilno — Zarasol, o długości 150 km, został reprezentant Pomorza — Jerzy Konopiński.

Po uroczystości rozpoczęcia wyścigu na starcie honorowym na placu Gedymina w Wilnie zawodnicy zostali przewiezieni autokarami do miejscowości Pabrade, 49 km od Wilna, gdzie odbył się start ostry.

Kolarze od razu narzucili szybkie tempo. Na 25 km przed metą z peletonu oderwało się siedmiu zawodników, wśród których z Polaków był jedynie Zieba (Slask). Wy-dawało się, że siódemka ta ma szansę powodzenia, ale na kilometr przed finiszem w Zarasol do-gonił ją peleton. Na 400 m przed metą pierwszego etapu na ulicach miasteczka zaatakował Konopiński i wygrał o pół kola tuż przed Szimanowiczem (Białoruś).

Wyniki: 1. J. Konopiński (Pomorze) — 3:34.46 (20 sek. bonif.), 2. N. Szimanowicz (Białoruś) — 3:34.51 (15 sek. bonif.), 3. K. Wasaty (PZKol.) — 3:34.56 (10 sek. bonif.), 4. S. Piasecki (Slask), 5. J. Karaś (PZKol.), 6. J. Szarnecki (Wielkopolska).

Wyniki drużynowe: 1. Pomorze — 10.44.53, 2. PZKol. — 10.44.58, 3. Białoruś — 10.45.02, 4. Slask — 10.45.07, 5. Mazowsze — 10.45.17, 6. Wielkopolska — 10.45.18.

Zwycięzca etapu uzyskał przeciętną 41.9 km/godz. (ot)

Śmiertelny wypadek na torze żużlowym

W czasie treningu grupy chłop-ców należących do prowadzonej przez bydgoską „Polonię” szkółki żużlowej, wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek. Przy wyjeździe z toru, 17-letni Janusz Lament uderzył w ochronną siatkę i upadając, uległ złamaniu kręgu szyjnego. Pomimo natychmiastowej pomocy, chłopiec nie odzyskał przytomności i zmarł w szpitalu.

x dalekopisem x

We włoskiej miejscowości Prati del Vivaro nieopodal Rzymu trwają mistrzostwa Europy juniorów we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego. Po próbie terenowej prowadzenie w punktacji zespołowej objeli jeźdźcy RFN — 256,01 pkt. przed Irlandią — 287,34 pkt. i ZSRR — 366,88 pkt.

Indywidualnie prowadzi Francuz Thierry Esteve na „Urgelu” — 54,67 pkt. przed dwiema amazonkami Sheila Kerr (W. Bryt.) na „Peer Gynice” — 62,67 pkt. i Joanna Winter (W. Bryt.) na „Stainless Steel” — 62,54 pkt.

W kolejnym meczu międzynarodowego turnieju hokejowego, w którym uczestniczy również reprezentacja Polski, fińska drużyna Jokerit Helsiniki pokonała w Rosenheim zachodniemiecką zespól TV Rosenheim 10:4 (4:2, 3:0, 3:2). (t)

„Lotek” płaci

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z 7 bm. stwierdzono: 29 roz-wiązań z 5 traf. — wygr. po 48.013 zł; 2.635 rozw. z 4 traf. — wygr. po 752 zł; 61.053 rozw. z 3 traf. — wygrane po 57 zł.



„MIŁOŚĆ I ANARCHIA” — to barwny film produkcji włoskiej. Reżyserował go Lina Wertmueller, uczennica wielkiego Felliniego, któremu asystowała przy słynnym „Osem i pół”. Jej filmy nie noszą jednak znamion „kobiecości”, rozumianej potocznie jako wyraz subtelności, delikatności i uczuciowej wrażliwości. Wręcz przeciwnie — nie unika ona scen brutalnych, wy-kazując nawet skłonność do wulgarności.

„Lina Wertmueller przypomina de Sica w lubowaniu się w nędzy, Zurliniego w bez-wstydzie, Zampe w gorczy, Felliniego w bujności i eks-trawagancji — pisano o pre-miere tego filmu. — Wpro-wadza nas do Włoch faszy-ztowskich lat trzydziestych. Jest to film bardziej o miłości niż anarchii; prymitywna refleksja polityczna ustępuje przed krzywym zwierciadłem świata prostytucji”.

Na ubiegłorocznym Między narodowym Festiwalu Filmowym w Cannes nagrodę za kreację aktorską otrzymał Giancarlo Giannini, który od-twarza postać młodego wieśniaka zwanego Tuninem. — Kreacja Gianniniego, bardzo prawdziwa i sugestywna — re-cenzował Aleksander Ledo-chowski w „Filmie” — nadaje temu filmowi rangę czegoś więcej niż tylko bulwarowej opowieści o anarchii i miłości z lat trzydziestych.

„DRUGA TWARZ OJCA CHRZESTNEGO” jest filmem włosko-francuskim. Trafia na nasze ekrany jako próba na-sładowania / w komediowym stylu ogromnie popularnego „Ojca chrzestnego”. Ledwie ten opromieniony Oscarami film amerykański dotarł do Europy, a już w sezonie 1972/73 wyświetlano na włoskich ekranach 7 filmów nawi-ązujących do niego. Podobno wszech kinematografia jest szczególnie szybka w „czepa-niu procentów” z sukcesów ka-sowych kina światowego.

W podwójnej roli głównej, ucharakteryzowany na Marlo-na Branda, wystąpił tu włoski komik kabaretowy Alighiero Noschese, a obok niego m.in. popularny we Francji w la-tach czterdziestych i pięćdziesiątych aktor charakterystyczny, Raymond Bussiers, i młoda gwiazdka francuska — Haydee Politoff. (kos)

Złoty medal Elżbiety Janik

Podczas rozgrywanych w Danii mistrzostw Europy w strzelstwie kobiet i juniorów, w przedostatniej konkurencji zwyciężyła reprezentantka Polski Elżbieta Janik. Nasza zawodniczka startująca w konkurencji juniorów w strzelaniu z karabinka standard uzyskała dobry wynik — 570 pkt. Elżbieta Janik wyprzedziła reprezentantkę Szwecji Stefana Tunnella — 569 pkt. i Węgry Tibora Hagedoosa — 568 pkt.

14.30 — „Magazyn lotniczy” — program publ.; 15 — „Tatrzańska Jesień” — występ zespołu laureatów VII Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem; 15.30 — „Z bratnich anten” (kolor); 16 — „P. Romek Show — czyli zagubiony”. Spotkanie z Romanem Kłosowskim; 16.45 — „Świat obceja”. polityka”; 17.15 — „Prawdziwe oczy” — polski film fab. (16 l.). Reżyseria — Bohdan Poreba; 20.20 — „Koncert dla jednej pa- ni” — program prowadzi Joanna Rewik; 20.45 — „Sam na sam z Adamem Hanuszkiewiczem” (no-wotwórczenie z 13 czerwca br — ko-lor); 21.45 — Żywoty pań sław-nych: „Miłość pani Gabrieli”. Re-żyseria — Henryk Drygalski.

PONIEDZIAŁEK 12 VIII

1 16.15 — Oferty; 16.30 — Dzien-nik; 16.40 — Echo stadionu; 17.05 — Dla Młodych Widzów — „Teleferie”; Niewidzialna Reka, Wakacyjna wyprawa śmiały. Gra tygodnia, film z serii „Skarb 13 domów”; 18.15 — „Wielkopolska” w kraju i za granicą — pro-gram muzyczny; 18.40 — „Teleskop”; 19 — „Uroda wielkich sta-wów” — reportaż filmowy; 20.20 — Teatr Telewizji — Gerhard Hauptmann: „Przed zachodem słońca”; 21.55 — Sprawozdanie z Mistrzostw Europy w tenisie; 22.35 — „Przed kamera kamerale”; Zvymont Hobot ślewa „ballady podwórkowe” z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego; 22.54 — Dziennik.

17.45 — Program II proponuje; 17.55 — „Wędrowni po Polsce” — Wakacje na trawie; 18.25 — Sport u sąsiadów; 20.20 — Z cyk-lu: W kręgu kultur i obyczajów — „Islam”; odc. II filmu dokumen-talnego; 21.25 — Bułgarska muzyka ludowa w opracowaniu Chris-ta Todorowa (kolor); 21.55 — „Ko-lumbowie”; odc. II — film ser. TVP.

WTOREK 13 VIII

1 9 — Poranek Telewizji Naj-młodszych; 10.05 — „Moje ży-cie”; odc. II — film fab. prod. ra-dziejskiej (kolor); 11.10 — „Parys-

ka taksówka”, odc. III — film ser. prod. franc.; 16.05 — Dzien-nik; 16.20 — „Ukryte światło” — film fab. prod. czechosł. (kolor); 17.45 — Dla młodzieży: „Sposób na lato”; 18.15 — Tajemnice lo-chów Walimii; 18.35 — „Smak chleba” — program publicystycz-ny; 19.10 — Przypominamy, radzimy; 20.20 — „Moje życie”; odc. II filmu seryjnego prod. radz. (ko-lor); 21.25 — Wiadomości sporto-we; 21.35 — „Interstudio” — Ma-gazyn Informacyjno-Publicystycz-ny Krajów Socialistycznych (ko-lor); 22.05 — „Kwiaty polskie” (ko-lor); 23 — Dziennik.

17.15 — Polski Film Dokumen-talny; 1. „Kowal z Gutano-wa”; 2. „Egzamin”; 3. „Dokto-rant” — reżyseria Andrzej Trzo-sławski; 18.20 — Teatr Tele-wizji — Adam Mickiewicz: „Pan Tadeusz”; 18.35 — „Zamek”. Reż. — Adam Hanuszkiewicz; 20.20 — „Za prasyami na wtorek” — Anna German; 21 — Przestrzeń i kształt — osiedla przyszłości (kolor); 21.30 — „Niedziela Parabasa” — nowe la filmowa TVP; 21.55 — 24 go-dziny.

ŚRODA 14 VIII

1 10 — „Bunt” — film fab. prod. japońskiej; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Portret muzyczny miasta: Ostrów Wielkopolski — reportaż filmowy; 17.10 — Losowanie Małego Lotka; 17.20 — „Lunapark” — reportaż (kolor); 17.45 — Gra zespół „Old Timers” — recital jazzu tradycyjnego; 18.05 — „Teleskop”; 18.30 — Z cyklu: „Zodiak” — Pod znakiem Lwa (kolor); 20.20 — „Bunt” — film fab. prod. japońskiej; 22.20 — Wiadomości sporto-we; 22.35 — „Bez togi” — Fundusz Alimentacyjny.

17.25 — Świat w kamerze na-szych reporterów: 1. „Rozmo-wa miasta” — Krzysztof Rogalski (kolor); 2. „Tam gdzie dojrze-wają pomarańcze” — reż. Tomasz Półg-Malinowski (kolor); 3. „Kowal-scy nad Wielkimi Jeziorami” — reż. Jerzy Jacek Tomczak; 18.25 — Estrada poetycka — „Kan-tyczka wolania pełna” — wiersze Tadeusza Gałgoc; 18.50 — „Nowi-ny muzycznej ofiency”; 20.20 — „Informator turystyczny”; 20.50 —

„Kwiaty dla Kołobrzegu” — kon-cert piosenkarski (kolor); 21.50 — 24 godziny.

CZWARTEK 15 VIII

1 9 — Poranek Telewizji Naj-młodszych; 10.05 — „Doktor Halasz” — film fab. prod. węg.; 16.30 — Dziennik; 16.40 — „W dniu imienin Marii”; 17.05 — Dla mło-dych widzów „Teleferie”; Lato na wodzie. Tygodnik Dobrych Wiado-mości. Gra sportowa, film z serii „Skarb 13 domów”; 18.15 — „Mias-to sześciu wzgórz” — rep.; 18.35 — „Polygon” — magazyn aktual-ności wojskowych; 19.05 — TEST; 20.20 — „Czworobok” — program publicystyki kulturalnej; 22.20 — Z cyklu: Zaspiewajmy tu jeszcze raz — film TVP „Znajomości”; 22.50 — Dziennik; 23.05 — Wiado-mości sportowe i kronika Mi-strzostw Świata w kolarstwie to-rowym w Montrealu; 23.30 — Ma-gazyn ITP.

1 17.40 — „Vendetta” — polski film animowany (kolor); 17.50 — „Limanova czyli jak zwabić turystę” — program publicystycz-ny; 18.20 — Dziecko w świecie do-rośliwych; 18.50 — Kwartet smycz-kowy Witolda Lutosławskiego — Gra Kwartet Wilanowski; 20.20 — Kalejdoskop sportowy; 20.35 — „Egzamin dojrzałości” — reportaż filmowy; 20.50 — „Znane i nie-znane” — program rozrywkowy; 21.25 — 24 godziny; 21.35 — Kon-cert na różnych instrumentach — program TV radziejskiej; 22.05 — „Czym żyje świat” — program publicystyczny.

PIĄTEK 16 VIII

1 10 — Z serii „Janosik” odc. IV filmu TVP pt. „Porwanie” (ko-lor); 10.45 — „Maki Isyk Kulia” — film fab. prod. radziejskiej (kolor); 16.30 — Dziennik; 16.40 — Wycho-wanie fizyczne recepta na zdrowie; 17.15 — Studio wakacyjne Telewizji Młodych; 17.40 — „Hasior w stu-diu” — reportaż; 17.55 — Klub Mi-lobników Sztuki — „30-lecie pol-skiego muzealnictwa”; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Zmagania z Baltickiem” — program popularno-naukowy; 19.10 — „Przypominamy radzimy”; 20.20 — Z serii „Janosik” film seryjny TVP pt. „Porwanie” (kolor); 21.05 — „Panorama” — ty-

godnik publicystyczny; 21.45 — Teatr TV — Aleksander Wernikow „Starszy syn” — reż. Jan Bratko-wski; 23 — Dziennik; 23.15 — Wiado-mości sportowe i kronika Mi-strzostw Świata w kolarstwie to-rowym w Montrealu.

2 17.25 — „Lato nad Bosforem” — reportaż filmowy (kolor); 17.40 — „Matężstwa z rozsądku” — odc. III filmu seryjnego prod. dukcji czechosłowackiej; 20.20 — „Ziemia wydarta morzu”; 20.50 — „Test” — Telewizyjny Słownik E-konomiczny; 21.05 — 24 godziny; 21.15 — Ekran wspomnień — „Wy-rok” — film fab. prod. polskiej.

SOBOTA 17 VIII

1 9 — Poranek Telewizji Najmłodszych; 10.05 — „Ciche wody” — film fab. prod. angielskiej (kolor); 16.10 — Program I proponuje; 16.30 — Dziennik; 16.40 — „Ludzie ziemi i nieba” — film dok. prod. radziejskiej; 17.30 — „Stad nasz ród” — re-portaż (kolor); 17.55 — Przyroda polska „Czaple i kormorany”; 18.30 — „Pegaz” — magazyn kulturalny (kolor); 20.20 — „Ciche wody” — film fab. prod. angielskiej (kolor); 21.20 — Dziennik; 21.40 — Teatr Roz-rywkowy — Michał Bałucki — „Grube ryby” — reżyseria Józef Słotwiński; 23.10 — Wiadomości sportowe i kronika Mistrzostw Świata w ko-larstwie torowym w Montrealu.

2 17.20 — „Bomba I” — program popularno-naukowy; 17.50 — Gra duet fortepianowy — Krystyna Bożej-Słobodnik i Urszula Bcz-ek-Musalska; 18.10 — „Ocali od zapomnienia” — Głędza zabytków (kolor); 18.40 — Mała encyklopedia zwierząt — odc. pt. „Hipopotamy”; 19.05 — „Opera bez kurtyny” — Arie operowe śpiewa Włod-zimierz Atlantow (ZSRR, kolor); 21.40 — 24 godziny; 21.50 — „Lau-py nautowe” — film fab. prod. zez-chosłowackiej (kolor).

NIEDZIELA 18 VIII

1 7.05 — TV Technikum Rolnicze — Zbiór i zakiszenie roślin pa-siecznych; 7.30 — TV Technikum Rolnicze — Prace hodowlane nad udośkonaleniem bydła i trzody; 7.55 — Przypominamy, radzimy;

8.05 — Nowoczesność w domu i za-grodzie; 8.30 — Alarm przeciwpo-żarowy trwa; 8.40 — Bieg po zdro-wie; 8.55 — W starym kinie — „Chciwość” film archiwalny — reż. Erich von Stroheim; 10.45 — „Ante-na” — informacje o programach radiowych i telewizyjnych; 11.05 — „Ex libris” — przegląd nowości wydawniczych; 11.15 — „Orygina-ły i transkrypcje” — Zespół ka-meralny Panajota Bojadżiewa gra popularne utwory rozrywkowe i ich przeróbki w stylu baroku i klasycyzmu; 11.40 — „Piórkami i węgłem” — żart w architekturze; 12.05 — Dziennik; 12.25 — „Ludzie naszej wsi” — program wędski; 12.40 — Ekran wspomnień — „Ogniomistrz Kaleś” — film fab. prod. polskiej; 14.45 — Nie tylko dla pań; 15.15 — Graja „Sami Swoi” — wrocławski zespół jazzu tradycyjnego; 15.35 — Losowanie Totolotka; 15.50 — „Nauka polska w XXX-lecie” — Nauka w służbie węgla — reportaż; 16.05 — „Wielka Gra” — teleturbinę (kolor); 17 — Klub Sześciu Kontynentów — „Bia-łoczerwona nad Andami”; 17.40 — „Rewia przebojów” — program roz-rywkowy TV węgierskiej (kolor); 18.25 — „Z całego serca” — pro-g-m przygotowany przez TV ra-dziejską poświęcony zastępcom ludzkości, weteranom, budowniczym ZSRR; 20.20 — „Paryska taksówka” — odc. IV film seryjny prod. franc. (kolor); 21.15 — „Co kto lu-bi” — program rozrywkowy pro-wadzi Mieczysław Pawlikowski; 22 — Informacyjny Magazyn Sporto-owy.

2 14.45 — „Przy młynie” — buł-garski program folklorystyczny (kolor); 15.10 — „Bitwy, kampanie, dowódcy”; 15.40 — „Urodziny mia-sta” — koncert estradowy z okazji XXV-lecia Nowej Hut; 16.25 — „Węgierskie oferty” — program publicystyczny; 16.45 — Świat, oby-czaje, polityka; 17.15 — „Ekran wspomnień — „Dziura w ziemi” — film fab. prod. polskiej; 20.20 — Studio Jazzowe Polskiego Radia; 20.50 — Miniatury dramatyczne — Hamish Keith „Mała uroczystość”; 21.30 — „Życiorys na szkle małowany” — sylwetka Józefa Rączka aktywisty z Nowego Sącza.

GOZDIENIE w programie I i 2: Dobranoc — 19.27; Dziennik lub Monitor — 19.30. (tt)

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH
Zakładów Przemysłu Metalowego
H. Cegielski w Poznaniu, Filia Srem
ulica Janka Krasickiego 19

PRZYJMUJE ZAPISY
w zawodach:

formierz - odlewnik,
modelarz w metalu

Nauka trwa trzy lata, a absolwenci szkoły otrzymują tytuł wykwalifikowanego robotnika.

W czasie nauki uczniowie otrzymują:

- WYNAGRODZENIE w I roku nauki ryczałt miesięczny od 260-380 zł;
- w II roku nauki ryczałt miesięczny od 380-500 zł;
- w III roku nauki stawka godz. 4,70 zł.

PREMIA: w II i III roku nauki do 20 proc. zarobku podstawowego.

INNE ŚWIADCZENIA: od I roku nauki — odzież roboczą, sprzęt ochrony osobistej, urlop wypoczynkowy; od II roku nauki — deputat węglowy.

Warunki przyjęcia: ukończony 15 rok życia i 8 klas szkoły podstawowej.

1396-K2

Praca • Nauka

Życie w dom, przyjmę. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35387g.

Poszukuję od września opiekunki do dziecka (Stała Miasto). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35513g.

Warsztat ślusarsko-tokarski, przyjmie ucznia. Poznań, Dąbrowskiego 231. 35290g

Magistrowie przygotowują do egzaminów poprawkowych — języki, przedmioty ścisłe. Szamarszewskiego 21 m. 7. 34078g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna. Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 36197g

Kupno

Kolender cały, połówki, ru mianek, majeranek, koper włoski, dafnie — kupię. Strzelecki — Kosztrzyń Wlkp., Dworcowa 6. 35540g

Kupię srebrne monety przedwojenne, nawet pojedyncze — kolekcjoner. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35061g.

„SPOŁEM”
Poznańska Spółdzielnia Spożywców
POSZUKUJE MAGAZYNÓW
o powierzchni 100 m², 200 m²
do przechowywania sprzętu
na terenie miasta Poznania.

Oferty: PSS „Społem”, Czerwonej Armii 40
Dział Administracji, telefon 644-51, w. 241.
4932-K1

Instytut Technologii Drewna z żalem zawiadamia, że 7 sierpnia 1974 r. zmarł

dr inż. MIECZYSLAW GORECKI
docent emer.

Instytutu Technologii Drewna, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się 10 sierpnia br. o godz. 9.45 na cmentarzu na Junikowie.

Zegnając wieloletniego współpracownika i drogiego koleżę, wyrazi serdecznego współczucia składają Rodzina

Rada Zakładowa, POP, Dyrekcja Instytutu.

37458g

Dnia 6 sierpnia 1974 roku zmarł

STANISŁAW GREGORY
kierownik Działu Zaopatrzenia
naszych Zakładów

Rodzina Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składając:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i współpracownicy
Poznańskich Zakładów Wyróbów Korkowych.

5486-K1

† Dnia 8 sierpnia 1974 r. zasnął w Bogu ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 73, śp.

MICHAŁ SIWKA

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 16 w Łubowie, pow. Gnieźno.

W smutku pogrążona
rodzina

37515g

Dziennikarka, poszukuje
małego mieszkania lub pokoju z osobnym wejściem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37119g

Kwaterunkowe, samodzielne
dwa pokoje, kuchnia, łazienka, 62 m², parter, piec, jezycze — zamienię na M-2 lub pokój z kuchnią do I piętra, najchętniej Winogrody, Jezycze. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37419g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-5, obojętnie w jakim mieście. Wiadomość: Janina Sylla, Gnieźno, ul. Paderewskiego 28. 814p

Dwa mieszkania spółdzielcze M-2 i M-3, na Osiedlu Przyjaźni — zamienię na mieszkanie kwaterunkowe (względnie wyłączone) 3-pokojowe z wygodami. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37376g.

Student poszukuje pokoju, najchętniej w okolicy Politechniki (Nowe Miasto). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36587g

Gorzów! Zamienię M-4, 3-pokojowe, z telefonem i garażem — na M-4 Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34883g

Młode małżeństwo (pracownicy naukowcy), wydzierżawi — wynajmie mieszkanie lub pokój, płacące z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37249g.

Mieszkanie — pokój z kuchnią, słoneczne, 56 m², wspólny korytarz, łazienka, wysoki parter, Osiedle Warszawskie — zamienię na M-4 lub M-5 na Ratajach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35680g

Starsza pani, przyjmie na pokój osobę uczciwą (najchętniej starszą), w zamian za opiekę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35687g.

Pokój z kuchnią, samodzielne, na Łazarzu — za miennie na większe, samodzielne, z wygodami. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35698g.

Kulturalnemu panu, wynajmę pokój samodzielny, niekrepujący, z wygodami. Dzielnica Grunwaldzka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35176g

Młode małżeństwo, przyjmie dozorstwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35682g.

Szczecin! Mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, balkon oraz garaż, I piętro — zamienię na 3-pokojowe w Poznaniu, dzielnicą obojętną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35459g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-3, Poznań, al. Olszńska 8 m. 22. 35474g

Spółdzielczą garsonierę we Wrocławiu — zamienię na równorzędną w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35466g

Młoda, pracująca, poszukuje jednoosobowego pokoju w centrum Poznania, od 1 września. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35497g.

Osiedle Pilewska. Poszukuję pokoju dla 1 osoby pracującej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35507g.

P. P. „POLMOZBYT”
W POZNANIU
ulica Goryśława nr 9

UPRZEJMIIE INFORMUJE P. T. KLIENTÓW — że
POSIADA DO NATYCHMIASTOWEJ SPRZEDAŻY

ZA GOTÓWKĘ
samochody marki „Dacia”
TYP 1300
PRODUKCJI CZERWIEC 1974 r,
CENA POJAZDU 170.000 ZŁOTYCH

Zainteresowanych kupnem prosimy o osobiste przybycie do naszego przedsiębiorstwa w godz. od 8—11 celem dokonania wyboru i zakupu samochodu.

Wpłaty na samochody „Dacia” przyjmuje wyłącznie
kasa P. P. Polmozbyt w Poznaniu, ul. Goryśława 9.

Szczegółowych informacji w powyższej sprawie udziela telefonicznie Dział Sprzedaży Samochodów, tel. 734-81, w. 55.
5424-K1

Kupię małą działkę budowlaną — najchętniej Przeźmierowo — Baranowo, przy komunikacji. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35439g.

Sprzedam 2 ha ziemi z zabudowaniami i działką, drzewka owocowe — w tym rolnie, w bardzo dobrym stanie i położeniu (jeziro, las), 20 km od Poznania, komunikacja każdego rodzaju, na miejscu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 35495g.

Kupię działkę budowlaną, Jezycze. Tel. 464-57. 35464g

Sprzedam dom jednorodzinny, Poznań, przy tramwaju, warunek mieszkanie M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35505g.

Sprzedam nowe, kompletne 10-hektarowe gospodarstwo rolne, w bardzo dobrym stanie i położeniu (jeziro, las), 20 km od Poznania, komunikacja każdego rodzaju, na miejscu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 35495g.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 sierpnia 1974 r. zmarła nasza długoletnia pracowniczka

REGINA BURANDT

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, pracownicy
Wojewódzkiego Zespołu Specjalistycznego
Chorób Płuc i Gruźlicy w Poznaniu.

5493-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 sierpnia 1974 r. zmarł po długich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 58 nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i dziadziś

ANDRZEJ WITCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Modra 7 m. 8. 37546g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 sierpnia 1974 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, kochany ojciec, teść, wujek, szwagier, dziadek i pradziadek, przeżywszy 87 lat, śp.

JAN GRUDZIAK
przemysłowiec

Msza św. odprawiona zostanie w kościele, dnia 11 bm. o godz. 15.30, po czym pogrzeb o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Mosinie.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

37526g

W jutrzejszym losowaniu
„KOZIOŁKÓW”
DODATKOWA SZANSA
DLA GRAJĄCYCH.

Premie na cztero i trzycifrowe końcówki banderoli! 5435-K1

Sprzedam 3 ha ziemi k. Mosiny, nadającej się pod ogrodnictwo, z prawem budowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35424g

Sprzedam 8,19 ha ziemi ornej, nadającej się pod ogrodnictwo. Romuald Drożak, Kórnik, plac Niepodległości 2. 35535g

Leszno! Zamienię domek 5 pokoi, c. o., garaż, ogród — na podobne w Poznaniu, ewentualnie M-5, własnościowe, w nowym budownictwie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35503g.

Spalono dowód rejestracyjny motocykla WSK 125 nr rej. 0641, wydany przez Wydział Komunikacji w Środzie, na nazwisko Henryk Woźniński, Czerlejo. 817p

Haftopis — przeniesiony z Mylej na Polną 15. Wykonuje hafty, pilsowanie, overlock, dziurki, paski, guziki, zatrzaski, mierzki, okretkę. 34890g

Koldry wełniane oraz z pierzyn — wykonuje, Poznań, Kwiatowa 8. 35611g

P. P. „POLMOZBYT”
W POZNANIU
ulica Goryśława nr 9

UPRZEJMIIE INFORMUJE P. T. KLIENTÓW — że
POSIADA DO NATYCHMIASTOWEJ SPRZEDAŻY

ZA GOTÓWKĘ
samochody marki „Dacia”
TYP 1300
PRODUKCJI CZERWIEC 1974 r,
CENA POJAZDU 170.000 ZŁOTYCH

Zainteresowanych kupnem prosimy o osobiste przybycie do naszego przedsiębiorstwa w godz. od 8—11 celem dokonania wyboru i zakupu samochodu.

Wpłaty na samochody „Dacia” przyjmuje wyłącznie
kasa P. P. Polmozbyt w Poznaniu, ul. Goryśława 9.

Szczegółowych informacji w powyższej sprawie udziela telefonicznie Dział Sprzedaży Samochodów, tel. 734-81, w. 55.
5424-K1

Sprzedam dom jednorodzinny z działką 25 arów. Giel, Cielcza, Jarocińska 28. 35780g

Zguby • Różne

Zaginęła jałowska biało-czarna w niedzielę, 4. VIII 74, w rejonie Biedrusko-Goleczewo. Odprowadzenie za wynagrodzeniem, Józef Gocalek, Goleczewo, ul. Dworcowa 18, powiat Poznań. 37431g

Przyjmuję zamówienia na nagrobki i parapety, na rok 1975 i jeszcze na rok 1974. Zamawiać: Poznań, Nehringa 9 m. 2, telefon 638-89, od godz. 18. 35316g

Zakład fryzjerski damski — wydzierżawię lub oddam. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 35337g

Oborę, weźmę w dzierżawę, blisko Poznania. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35357g.

Powiatowa Spółdzielnia Pracy — poleca swoje usługi w naprawie chłodziń. Luboń, ul. Dworcowa 12. 33747g

Czyszczenie pierza na po czekaniu. Kraszewskiego 28. 35989g

Gospodarstwo specjalistyczne (trzoda chlewna) — przyjmie współpracownika — ko bięte, niezależną materiałnie, energiczną, młodą. Požadane wykształcenie nie rolnicze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36362g.

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo”, 61-701 Poznań, L. Łeśka 29, poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne w godzinach 15—19. 31780g

W ogłoszeniu matrymonialnym 35650g — mylnie podano imię i nazwisko, za pomyłek przepraszamy.

† Dnia 9 sierpnia 1974 r. zasnął w Bogu po długim i pracowitym życiu nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

MARIA JANKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 16 z kościoła Św. Ducha w Dolsku.

W imieniu strapionej rodziny
ks. Jan Jankowski

Kamieniec, pow. Kościan. 37534g

† Dnia 7 sierpnia 1974 r. zmarł po długiej chorobie najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

STANISŁAW DUDEK
inżynier elektryk

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
żona, córka, syn, synowa i wnuki

Poznań, Lodowa 31 m. 7, Holandia. 37489g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 sierpnia 1974 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 78, śp.

WAWRZYN PASICIEL
b. długoletni pracownik HCP

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
córka, syn, zięć, synowa, wnuki i prawnuk

Poznań, Belwederska 29. 37529g

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” — z a t r u d n i
woźnego — w godzinach od 15—22.

Zgłoszenia osobiste w Sekcji Kadr — ulica Grunwaldzka 19, pokój 16. 75-B

Oddział Remontowy WP PKS w Poznaniu,
ul. Magazynowa 7, przyjmie do pracy zaraz:

- kierownika magazynu,
- blacharzy samochodowych,
- mechaników samochodowych,
- ślusarzy remontowych,
- kowali.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego pracy dla pracowników zatrudnionych w transporcie samochodowym spedycji krajowej i komunikacji miejskiej, do omówienia w sekcji spraw osobowych, pokój 11.

Ponadto pracownikom oraz członkom ich rodzin przysługują bezpłatne bilety autobusem PKS. 4643-K1pr

Cukrownia „Szamotuły” w Szamotulach — przyjmie do pracy sezonowej na okres kampanii buraczanej 1974 r. pracowników umysłowych na punkty odbioru buraków na stanowiska:

- a) wagowych,
- b) kontystów,
- c) procentmistrzów

oraz pracowników fizycznych, do pracy dniówkowej i akordowej w Cukrowni. Warunki przyjęcia: ukończone 18 lat.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Prac. Przem. Cukr.

Podania na pracowników umysłowych należy zgłaszać do dnia 10 września br. z dołączeniem życiorysu i podaniem imion rodziców oraz nazwiska rodzowego matki, opinii z ostatniego miejsca pracy.

Rozpoczęcie kampanii buraczanej przewiduje się około 20 września br. 1650-K2

Cukrownia „Opalenica” w Opalenicy, ul. 5 Stycznia 9 — zatrudni na okres kampanii buraczanej 1974 r. przypuszczalnie od 10 września bież. roku — pracowników:

- fizycznych niewykwalifikowanych — do różnych prac przy produkcji,
- umysłowych na stanowiska: wagowych, procentmistrzów i kontystki — do odbioru buraków w Cukrowni oraz na terenowych punktach odbioru w województwie poznańskim i łódzkim.

Pracownicy umysłowi wymagane wykształcenie: niepełne średnie lub średnie. 1964-K2

Przetargi

Spółdzielnia Pracy Usług Pralniczo-Farbiarskich „Barwa” w Mosinie, ul. Farbiarska 3, tel. 311 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót remontowo - budowlanych w zakresie których wchodzi:

- pobudowanie budynku wieżowej stacji transformatorowej typu WSTtp w Zakładzie w Mosinie,
- pobudowanie budynku warsztatów remontowych w Zakładzie w Mosinie,
- przebudowa i modernizacja budynku kotłowni w Zakładzie w Mosinie,
- przebudowa i modernizacja budynku farbiarni w Zakładzie w Mosinie,
- przebudowa i modernizacja zakładu chemicznego czyszczenia w Nowym Tomysku.

Termin wykonania robót do końca grudnia bieżącego roku.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg”, należy składać w ciągu 10 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisijne otwarcie kopert nastąpi 11 dnia po ukazaniu się ogłoszenia w świetlicy SPUPF „Barwa” w Mosinie, ul. Farbiarska 3.

Blizszych informacji o oferowanych robót udzieli Dział Gł. Mechanika.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 2063-K2

Dnia 9 sierpnia 1974 r. zmarła nasza droga matka, przeżywszy lat 77

FELICJA RADZISZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 8.40 na cmentarzu komunalnym na Junikowie,

o czym zawiadamiają
synowie i rodzina

37560g

† Dnia 8 sierpnia 1974 r. zmarła po długich cierpieniach nasza kochana córka, siostra, szwagierka i ciocia, śp.

TERESA BURANDT

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Z głębokim żalem zawiadamiają
matka i siostra z rodziną

Poznań, ul. Grochowska 49 m. 14. 37490g

KOLEŻANCE
KRYSTYNE MARCHWICKIEJ
W Y R A Z Y
SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci córki **MARIOLI**
składają

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, pracownicy Administracji oraz Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej nr 76 im. W. Broniewskiego w Poznaniu. 37381g

Kłopoty i radości poznańskiej gastronomii

Od 2 lat poznańska gastronomia działa w nowym układzie organizacyjnym. Powołano do życia Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego, któremu podlegają cztery oddziały: restauracji, barów (w tym również mlecznych), kawiarni i produkcji garmateryjnej (dawni Garmatery).

O gastronomii mówi się i pisze bardzo wiele i to najczęściej negatywnie o pracy restauracji, kawiarni czy barów. Przytacza się sporo przykładów, jak to kelner dopisuje datę do rachunku, a gdzie indziej podano zimną lub nieświeżą potrawę. Popatrzmy jednak na te sprawy od nieco innej strony. Kiedy przegladamy wyniki kontroli powołanych do tego organów w lokalach gastronomicznych, czy też książki żywności i zażaleń, coraz częściej obok notatek krytykujących, można znaleźć uwagi na temat dobrej pracy personelu, grzecznych i szybkich w serwowaniu potraw kelnerach itp. Autorami tych ostatnich są najczęściej mieszkańcy... innych miast naszego kraju, którzy bardzo wysoko oceniają poznańską gastronomię, w porównaniu do lokali w ośrodkach, w których mieszkają.

Czy to znaczy, że w stolicy Wielkopolski jest w gastronomii tak dobrze, że nie może już być lepiej? Naturalnie, że nie. Zdajemy sobie sprawę, że wśród 4500 ludzi obsługujących 300 jednostek handlowych i produkcyjnych, mogą znaleźć się pracownicy, którzy swoim zachowaniem czy też nieuczciwym podejściem do klienta, zniechęca wysiłki pozostałych. Po prostu trzeba zważyć sobie sprawę, że jeden zły kelner może popsuć opinię całego zakładu. Tak to już, niestety bywa, że najczęściej w rabinach na podstawie jedne-

go fragmentarycznego incydentu.

Dwa lata działalności Poznańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego charakteryzują się dynamicznym rozwojem tej dziedziny naszej gospodarki. Jednym z dowodów może być fakt, iż w ciągu ostatnich dwóch lat wybudowano nowych, zmodernizowano i unowocześniono starych lokali gastronomicznych więcej, niż w poprzednich 10 latach. Mamy coraz ładniejsze restauracje i kawiarnie. Bar „Piccolo” przy Starym Rynku zapoczątkował nowy etap w poznańskiej gastronomii, która będzie teraz otwierała coraz więcej podobnych lokali, w których można szybko i smacznie zjeść, wypić napój chłodzący itp. Chodzi po prostu o to, aby stworzyć w Poznaniu taką sieć lokali — od małych barów do luksusowych restauracji i kawiarni, aby każdy mógł znaleźć dla siebie coś od powiedniego, na co w danym momencie ma ochotę.

Co prawda sama budowa czy modernizacja lokali nie wystarczy. Potrzebni są wysoko kwalifikowani fachowcy i to różnych specjalności. Dla potrzeb naszej gastronomii działają trzy szkoły: Zasadnicza Szkoła Gastronomiczna, Technikum Gastronomiczne i Zasadnicza Szkoła Spożywcza. Doświadczają one rocznie około 150 absolwentów, ale potrzeby są znacznie większe, bowiem fluktuacja kadr w gastronomii jest jeszcze spora. Nie zapominajmy o uciążliwości tej pracy, w różnych godzinach i dniach, w święta czy niedziele. Dochodzi do tego obsługa wielkich imprez, festynów, zawodów sportowych itp.

Obecnie poznańska gastronomia przygotowuje się do Centralnych Dożynek. Zabezpieczenie obsługi na samym Stadionie im. 22 Lipca, w miasteczku gastronomiczno-handlowym, jakie powstaje koło stadionu, wymagać będzie maksymalnego wysiłku od całej załogi. Ponad to w tym okresie odbywać się będzie wiele imprez towarzyszących m. in. Targi Krajowe

i Międzynarodowy Wyścig Dookoła Polski. Jak dotychczas załoga zbierała słowa uznania za obsługę wielkich imprez, od bywających się w stolicy Wielkopolski. Jesteśmy przekonani, że i tym razem wywiąże się wzorowo z nałożonych na nią zadań, tak aby wszyscy goście, którzy bawić będą w Poznaniu, byli obsłużeni sprawnie, szybko i grzecznie.

Według oceny władz centralnych — biorąc pod uwagę wyniki ekonomiczne — poznańska gastronomia znajduje się w czołówce krajowej. W 1973 roku Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego wykazywało największą dynamikę obrotów w kraju. Powodem do dumy może być też fakt, iż w ogólnych obrotach, najlepiej kształtowała się sprzedaż wyrobów własnych, a więc ciastek, pieczywa, wyrobów garmateryjnych itp., a najniżej wódki. A więc wbrew utartym opiniom, swoje plany gospodarcze nasza gastronomia realizuje nie przy pomocy alkoholu, ale własnych wyrobów, które są coraz smaczniejsze.

W najbliższych latach nadal postępować będzie unowocześnianie sieci gastronomicznej. Szczególna uwaga skupiona będzie na poszerzeniu liczby miejsc w zakładach tzw. podstawowego żywienia (m. in. bary szybkiej obsługi), zwłaszcza w wielkich ośrodkach mieszkaniowych. Rozwijać się też będzie produkcja garmateryjnej, przy czym nacisk położony na przygotowywanie gotowych posiłków, sprzedawanych poza lokalem oraz dalsze podniesienie poziomu obsługi. (stab)

Zakład kosmetyczny dla... piesków

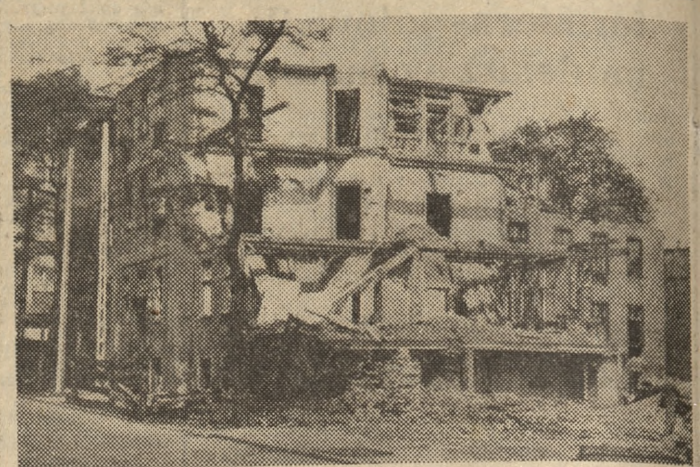
Ku zadowoleniu właścicieli czworonożnych przyjaciół różnych ras, otwarto w ubiegłym roku w Poznaniu Usługowy Zakład Kosmetyczny dla Piesków „Sabena”. Mieści się on przy ul. Żurawiej 7 i wykonuje wszelkie zabiegi kosmetyczne — głównie strzyżenie.

W poczekalni, rozłożone są liczne żurnale, z których klient wybiera odpowiedni fason dla swego pupila, mogą równocześnie wprowadzić pewne poprawki, bądź uzupełnienia. Przeprowadzone do zakładu pieski — dodajmy, że powinny być starannie wykapanie i rozczesane — czekają na swoją kolej w specjalnych boksach, w sumie nie pozostając w „Sabenie” dłużej, niż dwie godziny. Wbrew ogólnemu mniemaniu w trakcie wykonywania zabiegów kosmetycznych, nie są one usypiane.

Wysoki poziom świadczonych usług, decyduje bez wątpienia o dużej popularności tego niecodziennego zakładu, a strzyżone w nim psy, zdobyły już wiele medali oraz wyróżnień na krajowych i międzynarodowych wystawach. Nic zatem dziwnego, że bardzo często można spotkać w „Sabenie” również hodowców zagra-

Na miejscu ruder — parking

Trwają prace porządkowe we wszystkich dzielnicach miasta. Znikają stare rudery, na wolnych placach wysadza się kwiaty i zieleń. Od lat szpecący teren przytargowe ciągi domów wybudowanych z tak zwanego „pruskiego muru”, u zbiegu ulic Gasiorowskiej i Głogowskiej dopełnia



Prace rozbiórkowe przy ul. Głogowskiej (narożnik ul. Głogowskiej). Fot. — H. Kamza

Gablota z instrumentami

Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu wykazało dla swoich potrzeb gablotę w podcieniu przy ul. 27 Grudnia (narożnik ul. Ratajczaka). Mieści się w niej nie tylko informacja o godzinach jego otwarcia, ale również fotografie i — co podoba się po znaniach szczególnie — miniatury polskich, indyjskich, afrykańskich, a nawet indiańskich instrumentów muzycznych. Wszyscy przechodnie z dużym zainteresowaniem spoglądają na polską lutnię, sitar, darabukę, sansjan, czy wręcz instrument smyczkowy Apaczów. Dobra to, a przede wszystkim piękna wizytówka naszego muzeum. (pik)

już swego żywota. Do rozbiórki pozostał jeszcze fragment narożnika. Wolny plac przeznaczono na parking. Oddany zostanie do użytku w początkach września.

Niestety, nie wszyscy właściciele bądź administratorzy posesji dbają o należyty wygląd nieruchomości. Przykładem może tu być posesja u zbiegu ulic Wyspiańskiego i Drużbackiej. Klatki schodowe w domach przy ul. Drużbackiej 1 i 1a są przykładem wyjątkowego niechlujstwa. Kurz, brud oraz wilgoć na ścianach są ewidentnym tego dowodem. Nie widzieliśmy one szczotki ani pedzla od wielu lat. Nie czekając na remont czas zaprowadzić tu porządek. (za)

ODPOWIADAMY

Czytelnik ze Smochowic. — W sprawie opisanej w liście do nas powinien Pan zwrócić się do Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Poznaniu, ul. Sieroka 10. (2239)

Józef Pawlik. — Mariola oboch imienników 19 stycznia. Jeżeli w metryce urodzenia podano imię Mariola, w innych dokumentach należy też tego imienia używać. (2386)

Zofia P., ul. Szydłowska. — Najlepiej jeżeli Pani zwróci się do: Stowarzyszenia Związków Studentów Polskich — Rada Okręgowa w Poznaniu, ul. Fredry 7. (2399)

Sprawy codzienne

Trzeba pomóc tramwajarzom

Co można jeszcze zrobić w II półroczu dla usprawnienia ruchu tramwajowego w Poznaniu? W ub. tygodniu radził nad tym aktyw Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Dyrekcja przedstawiła ocenę wykonania zadań w I półroczu, co stało się punktem wyjścia do dyskusji. Przysłuchiwałam się jej. Oto nasze refleksje.

Załoga MPK zrobiła już wiele dobrego dla mieszkańców miasta i powiatu. Szczególnie w minionych 3 latach. Wydużyła linie komunikacyjne oraz wprowadziła nowe, szybsze połączenia w mieście. Polepszyła dojazd do strefy podmiejskiej. Pobudowała szereg nowych daszków ochronnych na przystankach. O wiele sprawniej organizuje w upalne niedziele masowe wyjazdy za miasto itd. Powinna ten kurs kontynuować i doskonalić.

W II półroczu szczególną uwagę powinna jednak skupić na sprawniej konserwacji i szybkich naprawach taboru, by zapewnić ciągłość i regularność kursowania tramwajów i autobusów. Jak wiadomo bowiem, krajowa produkcja taboru nie zaspokaja w pełni dynamicznie rosnących potrzeb miast a import jest kosztowny i często zawodny. Przy czym te spowodowały, że poznańskie MPK nie otrzymało ani jednego nowego wozu tramwajowego a dostawy nowych autobusów z niewielką tylko nadwyżką pokrywały ubytek starych. W tej sytuacji trzeba szczególnie dbać o tabor.

O prawidłowej eksploatacji taboru i sprawnym funkcjonowaniu komunikacji w mieście decydują ludzie. Należy więc o nich dbać. Trzeba przyznać, że przedsiębiorstwo robi co może dla ułatwienia swoim pracownikom życia. Wprowadziło przyzwyczajenie umundurowania. Daje kredyty i pożyczki na remonty i wkłady mieszkaniowe. Przejeżdża dla swoich pracowników Hotel „Zacisze”. Ostatnio ponad 3 500 pracowników otrzymało podwyżki płac (średnia płaca w MPK wynosi obecnie 3 360 zł miesięcznie). Rozszerza i udoskonala ośrodki kolonijne i czasowe dla pracowników oraz ich żon i dzieci. Organizuje częste wycieczki itd.

Wszystkie te zdobycze, łącznie z interesującą pracą powodują, że załoga MPK stabilizuje się, a występujące niedobory w zatrudnieniu nie są bardziej ostre, aniżeli w takich np. Zakładach Cegielskiego, w „Stomilu” czy „Teletrze”.

Niemniej są sprawy, których przedsiębiorstwo nie może samo rozwiązać. Na przykład niezwykły wprost ciasnotę i niewygodę w warsztatach przy ul. Gajowej będzie można usunąć budując nowe załadunki i warsztaty na przedmieściach. A to zależy już od uwzględnienia w planie: robót budowlanych w mieście. Od budowlanych zależy też samopoczucie tramwajarzy na petlach. Bowiem na końcowych przystankach powinni mieć do swej dyspozycji znośne pomieszczenia socjalne i sanitarne — a nie mają. Budowa tych urządzeń odwieka się z roku na rok. Nawet na petli Górczyńskiej nie zrobiono od razu przystanku z znośnymi warunkami.

Wstyd o tym pisać, ale właśnie te sprawy najbardziej irytują obsługę tramwajów i autobusów. (pch)

Sygnaly czytelników

● Mieszkam w budynku przy ul. Dąbrowskiego 71 II ptr. W czasie remontu, który jeszcze trwa miały być założone rury. Cały materiał zwieziono. Jednakże nie się nie robi. Podczas deszczu nie da wlewa się do mieszkania — piasek lokator.

● Od dłuższego czasu bezskutecznie szukam w sklepach płytą pościelową — szerokie 1,40 m — piasek p. H. Z.

● W grudniu ub. roku kupiłem szybownik indyjski, do którego otrzymałem dwie gumy uszczelnienia. Niestety, gumy się zużyły a w sklepach gum już nie ma. Kiedyś będą — ekspedientki nie wiedzą. Co więc robić z bezużytecznym szybownikiem wartości 620 zł — pyta p. T. W.

● Mieszkańcy ul. Wawrzyniaka bieżą o dziesiątkach wron, które osiedliły się na drzewach rosnących na terenie Zakładów „Moden” i zakładająca spokój od wczesnych godzin rannych lokatorów z domów przy tej ulicy, którzy pytają czy nie ma rady na zlikwidowanie krzykliwego ptactwa.

...i odpowiedzi

▲ Dyrekcja Woj. Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego informuje nas, że zamuje się naprawa kucharek gazowych w zakładzie nr 1 przy ul. Wielkiej 24. Na terenie Poznania naprawa kucharek dokonują: Spółdzielnia Pracy „Usługa” przy ul. Kantakara oraz Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu Instalatorów Poznań, ul. Czerwonej Armii.

● cjonera muzyki; 22.30 Zespół Dźwiękowy; 23.30 Serenady i Divertimenti; 23.40 Utwory Dworaka. Czajkowskiego i Glazunowa.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 Program stereofoniczny; 19.00 Ogólnopolski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt; 8.35 Ballady po francusku; 9. „Człowiek podziemi” — pow. Rossa Mac Donald; 9.10 Dyskoteka pod gruszą; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Interdiko — mag. muzyczny; 10.15 Piosenki J. K. Pawlusiakiewicza; 10.35 Dzień jak co dzień; 11.45 „Eden” — pow. S. Lema; 12.25 Za kłopotami; 13. Na krakowskiej anie; 15.10 Dyskoteka pod gruszą; 15.30 60 minut na godzinie; 16.30 Muzyka filmowa J. Butlera; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Człowiek podziemi”; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Studziński — 10 sierpnia — aud. dokum.; 18.05 Nowe twarze w polskim jazzie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Cesar Franck —

echa naszych publikacji

Mleczarnia tłumaczy

Był taki okres, kiedy — jak skarżyli się nam konsumenci, a potwierdzili to kierownicy sklepów — na Wildzie mleko dostarczane było do sklepów. Zamiast we wczesnych godzinach rannych, dopiero w godzinach przedpołudniowych. Zwróciliśmy się wówczas w notatce pt. „Dla czego tak późno” („Głos” 11. VI) o wyjaśnienie przyczyn, a przede wszystkim o poprawę sytuacji. Do Poznańskiej Spółdzielni Mleczarskiej.

Ostatnio wpłynęła do redakcji odpowiedź z dyrekcji PSM w tej sprawie, obarczająca winą za opóźnienia w dostawach Oddział I Wojewódzkiego Zakładu Transportu Mleczarskiego. Jego kierownictwo z kolei — jak podał nam PSM — tłumaczyło ten stan awariami pojazdów i trudnościami kadrowymi. Wzmocnienie obsługi tras dostaw mleka na Wildzie wyeliminowało opóźnienia. (zk)

„Les Dżins” — poemat symf. na fortepian i ork.; 19.05 Aktualności nie tylko muzyczne; 19.20 Książka tygodnia — T. Nowak „Dwunastu”; 19.35 Muzyczna pocztka UKF; 20. Odpowiedzi z różnych szuflad; 20.15 Korowód taneczny; 21.10 Fotoplastikon; 21.30 Spacerkiem po Paryżu; 21.50 G. Verdi — „Attyla”; 22.08 Zespół Deep Purple; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk. „Beniowski” W. Sieroszewskiego; 22.45 Aktualności nie tylko muzyczne; 23. Wiersze z różnych stron świata — Nigeria; 23.05 Spotkanie z Gilbertem Becaudo; 23.50 Śpiewa Gilbert O’Sullivan.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 9 — Poranek Telewizji Najmłodszych; 10.05 — „Szatnia pełna królików” — film fab. prod. weł. (kolor); 16.05 — Program I proponuje; 16.20 — Reklama; 16.30 — Dziennik (kolor);

16.40 — Transmisja z międzynarodowego meczu w pływaniu kobiet Polska — Francja (kolor); 17.20 — Telewizyjne 3 miniaturowe muzyczne; 17.45 — „Łowcy przeszłości” — film dok. prod. USA (kolor); 18.30 — „Pegaz” — magazyn kulturalny (kolor); 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — „Szatnia pełna królików” — film fab. prod. weł. (kolor); 21.40 — Dziennik (kolor); 22 — Wiadomości sportowe; 22.15 — „Na estradach świata” — włoski program rozrywkowy (kolor).

PROGRAM II: 17.50 — Spotkanie z jazzem; 18.20 — Powroty — rep. filmowy (kolor); 18.40 — Mała encyklopedia zwierząt: „Gepard” — serijny film dok. prod. franc. (kolor); 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — Z cyklu: Z klasyki humoru „Co zrobić z wiewą Eiffa” — Alphonse Allais; 21.05 — 24 godziny (kolor); 21.15 — „Smutno byłoby być piosenką” — program TV czesko-słowacki (kolor); 22.10 — „Cud” — film fab. prod. jug.